

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY. Miesięcznie z przesyłką pocztową miłośnik 2 złota. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 6124.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Czestochowa, Najw. Marii P. 32. Tel. 224. Skrz. p. 4. Redaktor lub jego zastępca przyjmują podzielenie s wyjątkiem dni świątecznych od godz. 16-3 po pol. Reklamów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ. Za wiersz milimetryowy przed tekstem 50 gr. w tekście i nadrukowane 40 gr. za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 20 gr., każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najniższe ogł. drobne 21. 150. Ogłoszenia zamiejscowe i matry mogą być 50 proc. drożej. Ogłoszenia sgraniczone 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 procent droższe. Ogłoszenia skrotne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Dziennikarze katolicy u Ojca św.

PAPIEŻ CYTUJE SIENKIEWICZA, MOWIĄC O „DOSTOJNEM POWOŁANIU DZIENNIKARSKIM”.

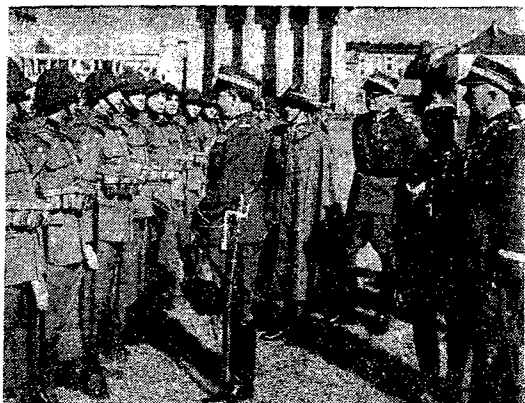
Watykan. — Po zakończeniu kongresu dziennikarzy katolickich i po wysłuchaniu mszy św., odprawionej na grobie św. Piotra w grocie Watykanu przez biskupa Kartaginy, dziennikarze wyruszyli do Castel Gandolfo, gdzie zostali przyjęci na audjencji u Ojca św. Prezentacji przedstawicieli prasy katolickiej całego świata dokonał hr. Dalla Torre, który też imieniem 260 członków kongresu, reprezentujących 28 narodów, złożył papieżowi adres łobdowniczy.

Kiedy dokonywano uroczystej inauguracji Watykańskiej Wystawy Prasy Katolickiej — mówił hr. Dalla Torre — powszechną uwagę zwracał fakt nieobecności dwóch narodów Rosji i Niemiec. Obecnie, niestety, brak trzech narodów, zabrakło bowiem również Hiszpanji. — Znajduje się wprawdzie wśród zebranych kilku hiszpańskich dziennikarzy katolickich, niema jednak prasy, bo wraz z Kościołem cierpi ona prześladowanie i męczennictwo, modląc się o ocalenie wiary i

cywilizacji chrześcijańskiej oraz ciężko doświadczanej ojczyzny.

Odpowiadając na to przemówienie Ojciec św. powtarza słowa św. Pawła: „grati estote” (wdzięczni bądźcie) i wzywa do dziękowania Bogu nie tylko za niezmiernie dostojne powołanie dziennikarskie, ale i za łaskę przybycia do Rzymu przy obecnej uroczystej okazji. Nieskończenie wspaniałym i pięknym jest Rzym przez swoje skarby przyrody, historii, sztuki, cywilizacji i religii, to też, jeśli pierwsze odwiedzenie tego miasta uważać można za obowiązek, powrót do niego staje się potrzebą, zwłaszcza dla dusz szlachetnych i podniosłych. Następnie błogosławił Ojciec św. obecnym reprezentowanym przez nich dziennikom wielkim i małym, oraz ich współpracownikom w zawodzie dziennikarskim i całym rodzinom.

Dla Polaków szczególnie wzruszającym był fakt, że Papież w swoim przemówieniu cytował zdanie Sienkiewicza z „Quo Vadis”.



Podhalańczycy w Warszawie. Zdjęcie nasze przedstawia przeglad stole cznego batalionu pod halańskiego. Przegladu dokonal minister Spraw Wojskowych. gen. Tadeusz Kasprycki



w związku z wydarzeniami monetarnymi na zachodzie Europy) nie odpowiadają prawdzie. Jak donosi „K.C.” z miarodajnego źródła sprawa ta jest w chwili obecnej zupełnie nieaktualna i sytuacja nasza wewnętrzna nie wymaga zwołania w tym celu specjalnej sesji sejmowej. Stwierdzić można jedynie, że wicepremier Kwiatkowski, który miał zaraz po powrocie gen. Składkowskiego wyjechać na 2-tygodniowy urlop, narazie zrezygnował z tego zamiaru i pozostaje w Warszawie.

SZEF SZTABU GENERALNEGO CZESCHOSŁOWACJI W PARYŻU.

Paryż. — Od trzech dni bawi w Paryżu szef czechosłowackiego sztabu generalnego gen. Krejci, podejmowany przez szefa sztabu Francji gen. Gamelin.

Celem pobytu gen. Krejci w Paryżu jest nawiązanie bliższego kontaktu z francuskimi kierowniczymi sferami wojskowymi.

Do Madrytu wiezono koleją dwustu więźniów. Anarchiści zatrzymali pociąg przed miastem i zamordowali z nich 120.

Opowiadanie stwierdza wkońcu, że przed wybuchem wojny domowej przygotowywano wybuch rewolucji czerwonej. T. zw. „buntownicy” pod dowództwem gen. Franca nie są więc żadnymi buntownikami przeciw rządowi konstytucyjnemu, jak się o tem sądzi w szerokich kołach, lecz są w rzeczywistości buntownikami przeciw rewolucji.

Także „Times” ogłasza bardzo długi list korespondenta z Madrytu, który opisuje w nim tyranję, pod jaką żyją mieszkańcy miasta i wymienia wielką liczbę nazwisk ofiar, zamordowanych przez krwawy terror. Są to przede wszystkim ludzie, którzy się zasłużyli dla kraju jako żołnierze lub politycy. Powodem zamordowania może być według korespondencji „Timesa” to, że się jest pochodzenia szlacheckiego lub duchownym.

Polska zajmie stanowisko

PO USTALENIU PROJEKTU WALUT ZACHODNICH

Warszawa. — W dniu 27 ub. m. odbyła się konferencja u generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Śmigłego Rydzka z udziałem premiera gen. Sławoja Składkowskiego i wicepremiera Kwiatkowskiego. W związku z tem donoszą o miarodajnego źródła, że konferencja ta dotycząca aktu alnych zagadnień pozostających w łączności z ostatnio ogłoszonymi zarządzeniami finansowymi na zachodzie Europy, miała charakter wyłącznie informacyjny.

Naogół nasze czynniki miarodajne śledzą bacznie rozwój wypadków we Francji, Szwajcarii i Holandji, gdzie do stabilizacji monetarnej jest jeszcze daleko.

W związku z tem odbywają się stałe na rady kół rządowych o charakterze informacyjnym. W dalszym ciągu nasze czynniki miarodajne bronią tezę, że dewaluacja przeprowadzona we Francji, Szwajcarii i Holandji nie wpływa w niczem na walutę polską.

Po kilkudniowym okresie chaosu zaczęła się już wyjaśniać, że również Anglja i Ameryka, mimo istniejących jeszcze pewnych trudności pójdą także na koncepcję międzynarodowego porozumienia walutowego, gdyż dumping walutowy nie dał tych rezultatów, jakich się spodziewano. Zwycięzczą zatem zaczyna koncepcja współpracy międzynarodowej, choć do stabilizacji walut jest jeszcze daleko.

Czynniki miarodajne polskie nie mogą jeszcze zająć stanowiska w sprawie dewaluacji na zachodzie Europy, gdyż jak dotychczas niewiadomo na jakim poziomie zatrzyma się frank francuski i ustalona zostanie wzajemna relacja między walutami. Następnie rząd polski o zarządzeniach rządu francuskiego, szwajcarskiego i holenderskiego nie został dotychczas oficjalnie powiadomiony.

Już w najbliższych dniach można się spodziewać, że rządy tych państw zwrócą się do Polski z propozycją rozluźnienia tych wszystkich ograniczeń, które utrudniają obecnie w najwyższym stopniu międzynarodową wymianę handlową. Jak sly chać, rząd francuski ma wystąpić z inicjatywą zniesienia dotychczasowych barier celnych i kontroli walutowej.

Dopiero wówczas aktualna się stanie sprawa zajęcia stanowiska przez rząd polski. W chwili obecnej rząd polski z całym spokojem śledzi bieg wypadków tem bar-

dzie, że państwo u nas całkowity spokój, giełdy są czynne normalnie, a w bankach nie daje się zauważyć odpływu wkładów. Godzi się zaznaczyć, że pogłoski, krążące w Warszawie, które znalazły wyraz w niektórych organach prasy o zwołaniu nadzwyczajnej sesji sejmowej i senatu, [a to

W Madrycie szaleje krwawa orgia morderców

Londyn. — Angielskie dzienniki poranne ogłaszają na pierwszym miejscu sensacyjne szczegóły o terrorze komunistycznym w Madrycie.

„Daily Telegraph” ogłasza obszernie opowiadanie pewnego obywatela angielskiego, który dopiero przed paru dniami opuścił stolicę hiszpańską o krwawych rządach komunistycznych. Z opowiadania tego wynika, że samo posiadanie obrazka religijnego wystarcza do zamordowania. Jednej jedynej nocy rozstrzelano 120 ludzi. Mordowanie to nie ustaje, codziennie morduje się około 60 ludzi. Zdarza się przy tem, że ofiara staje przed trybunałem ludowym, urzędującym w podziemiach klubu sztuk pięknych. Przesłuchanie trwa około 5 minut. Ofiary rozstrzelują się potem w godzinach rannych zupełnie publicznie. Do trębienia używa się żołnierszy milicji; kobiety rozstrzelują milicjantki. Zwłoki pozostawia się na ulicy, gdzie żołnierze i publiczność urządzają nad niemi orgie wrzasków rewolucyjnych.

Opowiadanie to mówi dalej o jednym szczególnie ohydny wypadku.

Opowiadanie to mówi dalej o jednym szczególnie ohydny wypadku.

Wielka katastrofa kolejowa w Niemczech

200 OSÓB ZABITYCH I RANNYCH

Tczew. — Wczoraj około godz. 3 nad ranem wydarzyła się w pobliżu stacji kolejowej Lamberg w Niemczech wstrząsająca katastrofa kolejowa.

Pociąg osobowy, zdążający z Berlina do Pławy, zderzył się z pociągiem towarowym.

Skutki katastrofy były okropne. Siła zderzenia oba parowozy zostały rozbite i odrzucone na tor sąsiedni.

Część wagonów spadła do rowu, część zaś wbiła się w ziemię tak, że pierwsze wazy pociągu berlińskiego 4worzyły zbitą masę.

W katastrofie zginęło lub odniosło rany przeważnie 200 pasażerów. Obaj maszyniści i ich pomocnicy zostali

zabici. Katastrofa nastąpiła wskutek źle nastawionego semaforu.

Na miejsce okropnego wypadku wysłały pociągi ratownicze z Pławy i okolicznych stacji.

Grupy obu pociągów zatarasowały cały tor.

Z pod szczałków rozbitych wagonów wydobywa się zabitych i rannych, których jęki dochodzą z pod spiętrzonych rumowisk.

Wskutek katastrofy ruch komunikacyjny został wstrzymany. Naprawa toru potrwa około 2 dni.

Pociągi terytorium polskie do Malborka, przechodzą drogą okrężną.

Pociągi z terytorium Niemiec przybyły do Tczewa z 7-godzinnym opóźnieniem.

Na miejscu tragicznej katastrofy rozgrywały się dantejskie sceny. Na pierwszą wiadomość o tragedji przybyło ze wszystkich stron Niemiec wiele osób w poszukiwaniu swych krewnych. Stacja Lamberg, obok której wydarzyła się tragiczna katastrofa, oddlega jest od Chojnic o 170 kłm.

Na znak żałoby wszystkie stacje od Pławy do granicy polskiej zostały udekorowane flagami opuszczonymi do połowy masztu.

„WIELKA GRA”

— to tytuł nowej, niezwykle interesującej powieści Zenona Rożan-skiego.

Nową tę, aktualną powieść, osnutą na tle niedawnej wojny włosko - abisyńskiej, drukować będziemy w „Goncu Czestochowskim”.

Pierwszy odcinek tej ciekawej powieści ukaże się już w niedzielnym numerze „Gonca Czestochowskiego”.

A więc czytajcie wszyscy!

III tydzień szkoły powszechnej

(2 — 8 października 1936 r.)

Ustawa o budowie szkół powszechnych z dnia 17 lutego 1922 roku nakłada obowiązek budowania publicznych szkół powszechnych na gminy. Początkowo Państwo udzielało gminom pożyczek w wysokości 50 procent kosztów budowy. Od roku 1925 przestał istnieć ustawowy obowiązek udzielania przez Państwo pożyczek na budowę publicznych szkół powszechnych. Tymczasem potrzeby nasze w dziedzinie budownictwa szkolnego są tak wielkie, że ani samo Państwo, ani same gminy, ani samo społeczeństwo nie może podjąć obowiązku. Tylko wspólny wysiłek tych trzech czynników może sprostać zadaniu. Z inicjatywy grona ludzi dobrej woli powstała w roku 1933 Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych postanowiło choć w części przeciwdziałać ujemnym skutkom całkowitego zahamowania akcji budowy szkół powszechnych, gdyż gminy bez pomocy finansowej z zewnątrz nie były w stanie szkół budować. Towarzystwo musiało zatem częściowo przejąć na siebie niesienie pomocy finansowej gminom, chcąc budować szkoły powszechne. Ze względu na swe cele i wysocę użyteczną dla Państwa działalność uznane zostało za stowarzyszenie wyższej użyteczności.

Stan organizacyjny Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powsz.

Na czele Towarzystwa stoi Zarząd Główny w siedzibie w Warszawie. Na terenie 9-ciu okręgów szkolnych działają Komisje Okręgowe, na terenie obwodów szkolnych — Komitety Obwodowe, na terenie miast i wsi — Kola.

W roku 1935 Towarzystwo liczyło 12,535 Kół, oraz 232,769 członków zwyczajnych, opłacających rocznie 4 zł. i 654 członków dożywnych, wpłacających jednorazowo 150 zł. Młodzież szkolna zorganizowana jest w 6,925 Kółach Uczestników T-wa, licząc 599,889 członków, wpłacających 5 groszy miesięcznie w szkołach powszechnych i 10 gr. w szkołach średnich (w ciągu 10 miesięcy roku szkolnego). W roku 1936 składkę zmniejszono z 4 zł. do wysokości 2 zł. rocznie, a dla członków dożywnych do 100 zł.

8 i pół miliona złotych.

W ciągu 2 i pół lat swego istnienia Towarzystwo udzieliło gminom na budowę szkół pożyczek i bezwrotnych zasilków na ogólną sumę około 8 i pół miliona złotych. (Do dnia 31-go grudnia 1935 roku udzielono pożyczek na ogólną sumę 5,112,600 zł., bezwrotnych zasilków na sumę 471,999 zł. W roku 1936 z prelimitowanej sumy około 3,000,000 zł. udzielono pożyczek na sumę około 2 i pół miliona złotych.)

Źródła wpływów Towarzystwa.

8 i pół miliona złotych Towarzystwo osiągnęło z następujących źródeł: a) ze składek członków zwyczajnych, dożywnych i członków Kół Uczestników, b) ze zbiorów i imprez, organizowanych w czasie Tygodnia Szkoły Powszechnej, c) ze znaczków 10-groszowych, nalepianych na przedpiski szkolne, d) ze znaczków 10-groszowych i 20-groszowych, nalepianych na świadectwa półroczne i roczne w szkołach powszechnych i średnich, e) z innych źródeł.

Działalność Towarzystwa.

Plan budowy szkoły musi być zatwierdzony przez władze szkolne. Towarzystwo udziela gminom pożyczek w wysokości do 25 procent kosztów budowy. Pożyczka jest bezprocentowa, termin zwrotu — 10 lat, pożyczkę spłaca się ratami. W szczególnych wypadkach Towarzystwo udziela bezwrotnych zasilków. Poza tym Towarzystwo udziela zasilków na urządzenia szkolne i na pomoce naukowe dla najbardziej potrzebujących szkół.

Potrzeby Państwa w zakresie budowy szkół powszechnych.

Aby zaspokoić potrzeby budowlane szkolnictwa powszechnego musimy w gminarodajnych obliczeniach w ciągu 15 lat oddawać do użytku szkolnego rocznie 3,000 izb lekcyjnych. Tylko w tym wypadku będziemy w stanie pomieścić w szkole nie tylko około miliona dzieci w wieku szkolnym, obecnie nie kształcą-

cych się w szkołach z powodu braku etatów nauczycielskich i budynków szkolnych, ale i coroczny przyrost dzieci, ujawniającej się w Polsce z nieslabnącą tendencją. Te obliczenia wykazują, jak bardzo katastrofalny jest stan budownictwa szkolnego. Chodzi tu o około 50 tysięcy izb lekcyjnych.

Ile izb lekcyjnych wybudowano przy pomocy Towarzystwa.

Przy pomocy finansowej Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych do dnia 31 grudnia 1935 roku w ciągu zaledwie 2-letniej działalności wybudowano i oddano do użytku szkolnego 2,685 izb lekcyjnych, w których znalazło pomieszczenie około 200 tysięcy dzieci. W roku bieżącym oddano już do użytku 1,147 izb szkolnych, w budowie zaś jest 1,903 izby.

Działalność Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych pobudza inicjatywę gmin, popularyzuje zagadnienie konieczności budowy szkół powszechnych, dopomaga realnie do zwiększenia liczby izb szkolnych.

Tydzień Szkoły Powszechnej corocznie stawia zagadnienie budowy szkół powszechnych przed oczy najszerszych warstw naszego społeczeństwa, rodzi nowe pomysły i zdrową inicjatywę.

8 milionów pożyczki, to 32 miliony na budowę szkół.

Należy pamiętać, że Towarzystwo udziela pożyczki w wysokości do 25 procent kosztów budowy szkoły. Udzieliliśmy pożyczek na sumę 8 milionów zł. Towarzystwo wywołało z innych źródeł conaj-

mniej jeszcze 24 miliony złotych, co razem daje 32 miliony zł., przeznaczonych przez 2 i pół roku na budowę szkół powszechnych.

Miliony złotych w formie bezpłatnej pracy.

Uzyskana przez gminę pożyczka z funduszy Towarzystwa bardzo często powodza ofiarności mieszkańców gminy, szczególnie na wsi. Widząc przed sobą realną możliwość wybudowania nowej szkoły z następujących źródeł: a) ze szkół w swojej miejscowości, jej mieszkańcy deklarują bezpłatną pracę przy kopaniu fundamentów i zwożeniu materiałów budowlanych, regulacji terenów pod boisko szkolne, pomocy przy pracy murarskiej i ciesielskiej.

Zarząd Główny Towarzystwa czynił energiczne starania w Prezydium Rady Ministrów i w Dyrekcji Lasów Państwowych o obniżkę cen drewna na budowę szkół. Prywatne cegielnie z własnej inicjatywy udzielają rabatu przy zakupie cegieł, czasem ziemiaństwo ze swej strony pomaga w naturze przy budowie szkół.

Dlatego też szkoły, wznoszone przy pomocy finansowej Towarzystwa, są budowane nieraz zadziwiająco tanio.

Znaczenie Tygodnia Szkoły Powszechnej.

Mimo znaczących wysiłków Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych akcja Towarzystwa nie może zadość uczynić nawet w 50 procentach potrzebom budownictwa szkolnego. Akcję tę należy stale rozszerzać. Dlatego też zadaniem Tygodnia Szkoły Powszechnej jest nie tylko doradne zdobycie funduszy, zwiększenie liczby członków Towarzystwa, ale również i podkreślenie znaczenia sprawy budownictwa szkolnego, budzenie inicjatywy w zakresie budowy nowych szkół, uwiadczenie kłeski, jaka grozi społeczeństwu, o ile nie przystąpi bardzo energicznie do akcji budowy szkół powszechnych.

Losy I klasy 37 Loterii Państwowej
już są do nabycia
w kolekturze ANTONIEGO EGERA
I-sza Aleja 14, tel. 14-41
gdzie ostatnio padło 25 tysięcy zł.
I wiele innych wspaniałych wygranych.

Wojska narodowe o 40 klm. od Madrytu

WKRÓTCE ATAK NA MALAGĘ.

Paryż. — Wojska narodowe pod dowództwem gen. Varela posuwają się z Toledo w dalszym ciągu na Madryt i zajęły we wtorek miejscowość Villaluenga, znajdująca się w odległości 18 km. od Toledo.

Do Toledo przybył gen. Franco, mianowany przez rząd narodowy w Burgos naczelnym wodzem armii. Nominaacja ta ma być notyfikowana rządowi zagranicznym.

Gen. Franco zwiedzał we wtorek Toledo i ruiny Alkazaru i dekorował na gruzach tej fortecy wszystkich jej obrońców z płk. Moscardo na czele orderem św. Ferdynanda. Przy tej sposobności wygłosił gen. Franco przemówienie, w którym m. in. powiedział: „Obrońcy Alkazaru, broniłiście honoru Hiszpanji, Stary Alkazar, który wykształcił całe pokolenie oficerów, został zburzony. Wybudujemy więc nowy Alkazar. Wy będziecie wzorem dla przyszłych pokoleń. Przy stąpmy do budowy Hiszpanji i państwa. Niech żyje Hiszpanja!”

Dzięki ofiarności ludności zebrano już 250.000 pesetów na odbudowę historycznego Alkazaru.

Położenie Madrytu jest groźne i liczą się tam poważnie z oblężeniem. Postanowiono zbudować dokoła miasta trzy linie obronne, co jednak, według opinii komendy wojsk narodowych, niewiele pomoże, gdyż czerwone wojska uległy demoralizacji. Władze madryckie liczą się z możliwością

począć się atak na to miasto od strony ładu i od morza.

Na froncie północnym pierścien wojsk powstańczych dokoła Bilbao zacieśnia się systematycznie.

Rabat. — Radio donosi z La Coruna, jakoby awangardy wojsk powstańczych zajęły miejscowość Ilescas, odległą o 40 km. od Madrytu, inne zaś oddziały posuwają się w kierunku na Sabta Cruz del Retamar.

Położone na północ od Madrytu m. Sigüenza dotychczas nie jest jeszcze zajęte. O miejscowość tę toczy się zażarta walka. Komunikacja z Madrytem jest przerwana.

Wojska gen. Mola zajęły na wbrzeżu w prowincji Guipuzcoa m. Ondarrea.

TELEGRAMY

ANARCHIŚCI CHCĄ WEJŚĆ DO RZĄDU MADRYCKIEGO.

Wiedeń. — Na skutek groźnej sytuacji, rząd madrycki zwołał parlament na dzień 1 października. Jak do noszą wiadomości ze źródeł amerykańskich, nie jest również wykluczone, że obecnie nastąpi ponowna rekonstrukcja gabinetu, której domagają się głównie anarchiści, podkreślając konieczność powołania do życia narodowej rady obrony republiki. Do nowego rządu miałyby zostać powołanych kilku przywódców anarchistów.

Portugalia protestuje

przeciw wicherzeniu Madrytu.

Paryż. — Genewski korespondent „Jour” donosi, że portugalska delegacja do Ligi Narodów przygotowuje sprawozdanie o mieszaninę się rządu madryckiego do wewnętrznych spraw Portugalji.

Z drugiej strony przygotowuje dawny konsul hiszpański w Genewie, Teixidor, z polecenia rządu narodowego w Burgos, memoriał o odpowiedzialności rządu czerwonego za wybuch wojny domowej.

Viva o Brasil!

Telegram dziękczynny gen. Franco.

Rio de Janeiro. — Izba Deputowanych otrzymała od gen. Franco telegram dziękczynny w odpowiedzi na depezę jaką na mocy uchwały Izby wysłano z wyrazami uznania, podziwu i hołdu dla bohaterstwa i odwagi kadetów w Alkazarze. Gen. Franco zakończył swą depezę słowami: „Viva o Brasil!”. Wszystkie pisma brazylijskie ogłosiły tekst telegramu.

SMIERĆ OSTATNIEGO POTOMKA RURYKA.

Belgrad. — Z Belgradu donoszą, że zmarł w 71-ym roku życia książę rosyjski Sergusz Wołkoński, ostatni potomek Ruryka w prostej linii.

Po kłesce armii Wrangla ks. Wołkoński wyemigrował do Jugosławii i utrzymywał się tam własną pracą.

Duże zastrzeżenia senatu francuskiego

PRZECIW USTAWIE DEWALUACYJNEJ.

USTAWA ZE ZMIANAMI UCHWAŁ

Paryż. — Senat zajmował się wczoraj cały dzień ustawą dewaluacyjną. Sprawozdawca senator Abel-Gardj przedłożył sprawozdanie. Po uchwale niu pilności senat przystąpił do obrad nad projektem.

Zdaje się że punkt ciężkości leży nie w sali senackiej, lecz w pokojach frakcyjnych, bo w senacie wkrótce po otwarciu były puste ławy.

Zastrzeżenia senatu przeciw licznym postanowieniom ustawy występują wyraźnie w sprawozdaniu referenta komisji finansowej.

Komisja finansowa jest zdania, że przedłożony projekt ustawy w rzeczy wistości nie przynosi żadnego przysto-

ONA małą WIEKŠZOŚCIĄ GŁOSÓW

sowania waluty, ponieważ warunkiem tego jest silne zobowiązanie innych państw do utrzymania słych walut. Z pewnością pertraktowano w przyjaznym duchu z innymi rządami, lecz nie uzyskano od nich formalnych zobowiązań.

Projekt ustawy walutowej nie wnośi żadnych oszczędności, lecz przewidyje tylko wydatki; nie zawiera żadnych zarządzeń celem zapobieżenia szybkiemu wzrostowi cen, jak to swe go czasu zrobiła Belgja.

Niewystarczająca oszczędność w administracji publicznej, chroniczne niepokoje społeczne i sięganie do zaliczek Banku Francuskiego nie mogą

ulatwić powrotu. Natomiast grozi inflacja, ucieczka kapitałów jest i nadal możliwa, przez co osłabnie fundusz wyrównawczy i w ten sposób także Bank Francuski. Dlatego także zapisy Banku Francuskiego nie są nadal pewne.

Sprawozdawca komisji proponuje nową redakcję art. 6 (międzynarodowe zobowiązania płatniczego na podstawie złotej) i art. 8 (zniesienie obowiązku wymiany banknotów na złoto) oraz postanowień o konfiskacie złota. Komisja finansowa senatu odziedliła, jak wiadomo art. 14—25 (socialne i finansowe zarządzenia wyrównawcze od projektu).

Sprawozdawca zwrócił się potem przeciw uchwalonemu przez izbę artykułowi, udzielającemu rządowi szerególnych pełnomocnictw do utrzymania siły kupna ludności pracującej i do zapobiegania wyższym cenom, który wstawiono zamiast przewidzianej pierwotnie ruchomej skali zarobków. Senat zaproponuje nowe ujęcie tego artykułu.

W końcu zaznaczył referent, że rząd musi dać zapewnienie co do sposobu, w jaki ma być utrzymany spokój społeczny i przywrócone zaufanie do kapitalizacji wewnętrznej.

Przewodniczący komisji finansowej senatu Caillaux zawołał: Nie chcemy tylko zapewnień, ale zobowiązań!

Po całodziennych dyskusjach ustawa o dewaluacji franka została z dużymi zmianami uchwalona bardzo małą większością głosów i z powrotem przedzie do Izby Deputowanych.

Zywność „na zapas”

Paryż. — Wielkie magazyny paryskie w ciągu ostatnich dni, przepełnione są tłumami publiczności, zakupującej rozmaite towary, co do których istnieje obawa wzrostu cen. W szczególności zakupywane są gorączkowo towary, wyrabiane z surowców zagranicznych, ponieważ zwykła tych surowców jest niewyłączona, wskutek czego oczekiwana jest wyższa cena na wet na towary, których zapasy istnieją jeszcze w kraju.

Rząd ponownie zwrócił się z apelem do całego społeczeństwa, wzywając wszystkich obywateli, by wspólnie działali z władzami administracyjnymi w zwalczaniu nieuzasadnionej wyższości cen.

Ograniczenia żywnościowe w Niemczech 2

Berlin. — Kwestia wyżywienia jest dzisiaj problemem naczelnym trzeciej Rzeszy i że sytuacja przedstawia się tutaj niezbyt pomyślnie, świadczą o tem mnożące się z miesiąca na miesiąc restrykcje odnośnie do spożytkowania śmietanki i fabrykacji serów tłustych. Sprzedaż śmietanki dozwolona została tylko dla cukierki i to w wysokości 25 proc. dotychczasowego kontyngentu, natomiast dla osób prywatnych została zakazana. W ten sposób pragną Niemcy zapobiec brakowi masła w pierwszym rzędzie, oczekując, że powyższe restrykcje przysporzą 15.000 centnarów metrycznych masła miesięcznie.

ŚMIERĆ MAŁŻONKÓW W GODZINIE PO ŚLUBIE.

Bukareszt. Bukareszt znajduje się pod wrażeniem okropnej tragedii, która rozegrała się w rodzinie senatora rumuńskiego Stefanescu. Mianowicie w godzinę po ślubie córki senatora, Heleny Stefanescu z inż. Sorin Mineu, wyjechała młoda para autem na spacer. Pod Bukaresztem zderzyło się auto małżonków z drugim wozem, tak że wóz młodej pary uległ rozbiciu. Młoda pani poniosła śmierć na miejscu, zaś mąż jej uległ poważnym kontuzjom i zmarł po chwili.

Kom. Lester ustępuje

z Gdańska do Ligi Narodów.

Genewa. — Dnia 30 b. m. odbyło się poufne posiedzenie Rady Ligi, na którym sekretarz generalny p. Avenol złożył deklarację, przypominającą na wstępie o dymisji p. Azcarate, który od r. 1933 pełnił funkcję zastępcy sekretarza generalnego Ligi.

Ze swej strony p. Avenol, jako kan dydat na zast. sekretarza generalnego wziął pod uwagę osobę p. Lestera, wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku, którego wysokie kwalifikacje znane są dobrze Lidze Narodów.

Mówiąc o zasługach p. Lestera, położonych na terenie gdańskim, p. Avenol podkreślił obecne trudności, ograniczające swobodę działania sekretarza generalnego oraz, że Rada Ligi będzie musiała wypowiedzieć się co do celowości ustąpienia wysokiego komisarza z jego obecnej placówki, jak również co do daty jego odjazdu. Uczyniwszy to zastrzeżenie, p. Avenol oznajmia, iż zamierza zamianować p. Lestera zastępcą sekretarza generalnego Ligi, oraz przedłożyć tę nominację do zatwierdzenia Radzie.

Następnie zabrał głos sprawozdawca spraw gdańskich min. Eden, który oznajmił, iż jego koledzy w komite-

cie trzech, zajmującego się sprawami gdańskimi, uznali, iż nie zamierzają sprzeciwiać się nominacji p. Lestera na nowe stanowisko, przyczem ustąpienie jego jednak z Gdańska winno nastąpić dopiero po zamianowaniu następcy.

W podobnym duchu wypowiedział się delegat Francji min. Delbos.

Delegat polski min. Beck przyłączył się do wyrazów uznania, wypowiedzianych pod adresem p. Lestera oraz podkreślił, iż znając opinię referenta spraw gdańskich, jest przekonany, iż propozycje, jakie przedstawi on przy współudziale swych kolegów, pozwolą w ciągu krótkiego czasu stworzyć normalne warunki, w których będzie można załatwić sprawę następstwa po p. Lesterze.

Po dyskusji Rada zatwierdziła propozycje, przedstawione przez sekretarza generalnego oraz referenta spraw gdańskich, potem zwróciła się do delegata Szwecji, by zajął w komitecie dla spraw gdańskich miejsce Portugalii, która obecnie nie zasiada w Radzie. Przedstawiciel Szwecji oświadczył, iż propozycję Rady zakomunikuje swemu rządowi.

Angielska dyktatura wojskowa w Palestynie.

Londyn. — Dziennik urzędowy rządu brytyjskiego „London Gazette” ogłosił we wtorek wieczorem dekret królewski, dotyczący ogłoszenia stanu wojennego w Palestynie. Dekret wchodzi w życie z chwilą proklamowania go przez Wysokiego Komisarza Wielkiej Brytanii w Jerozolimie, który podobno ogłosić ma zastosowanie dekretu już dzisiaj.

Dekret o proklamowaniu stanu wojennego w Palestynie upoważnia Wysokiego Komisarza do wydawania specjalnych przepisów, celem zapewnienia bezpieczeństwa publicznego w Palestynie. Na tej podstawie Wysoki Komisarz uprawniony zostaje do wydawania nakazów aresztu i deportacji bez decyzji sądowych oraz do kontroli portów palestyńskich, wód terytorjalnych, przebywających w ich obrębie, okrętów, portów lotniczych, wszystkich środków komunikacyjnych, produkcji i wszelkich transakcji handlowych.

Dekret upoważnia dalej Wysokiego Komisarza do nakładania kar pieniężnych na osoby prywatne i korporacje i do przeprowadzania konfiskaty i niszczenia własności nieruchomości, jako sankcji karnych.

ARESZTOWANIE RADKA.

Paryż. — Agencja Havasa w doniesieniu z Moskwy potwierdza pogłoskę o aresztowaniu Radka. Radek pozostaje jakoby pod zarzutem współudziału w spisku trockistów. Oskarżony jest mianowicie o to, że we włas-

ciwym czasie nie powiadomił władz o znanych mu projektach wspólników Zinowiewa.

Jednocześnie z Radkiem aresztowano również redaktora naczelnego „Journal de Moscou” Rajewskiego. Rajewski był następcą Łukianowa, aresztowanego już przed rokiem.

TRAGICZNE POŁOŻENIE W SANTANDER.

Rabat. — Radjostacja w Madrycie kilkakrotnie już ogłosiła apel do Santanderu, domagając się podania szczególności o sytuacji miasta, które wydaje się być zastraszająca.

W Andaluzji powstańcy zajęli kilka miejscowości w prowincji Malaga oraz w rejonie Huelva.

COFNIĘCIE ULG DLA NOWYCH BUDYNKÓW.

Warszawa. — Podana przez prasę wiadomość o zamierzonym opodatkowaniu nowych kamienic należy rozumieć w ten sposób, że sfery oficjalne nie przewidują istotnego opodatkowania nowych kamienic, ale zamierzają cofnąć przyznawane dotychczas ulgi właścicielom nowozbudowanych obiektów; co równa się de facto opodatkowaniu nowych kamienic.

KONFISKATA ŚPIEWNIKA POLSKIEGO NA ŚLĄSKU OPOLSKIM.

Katowice. — Niemieckie władze policyjne na Śląsku Opolskim przeprowadziły ostatnio rewizję domowe u wszystkich działaczy pracujących w polskich towarzystwach śpiewających. W wyniku rewizji skonfiskowano ok. 3.000 egzemplarzy śpiewnika „Echa



Ziemia Syberii na kopiec na Sowińcu.

W sali kolumnowej warsz. ratusza odbyła się uroczystość przekazania Zw. Sybiraków przez majora Lepeckiego ziemi, pobranej przez niego z miejsca zesłania Marszałka Piłsudskiego oraz miejsc zesłania Polaków z okresu walk o niepojętą jako też pobojowisk byłej 5-jej dywizji syberyjskiej. Po wygłoszeniu odczytu ze swej podróży na Syberie, major Lepecki przekazał ziemię Związkowi Sybiraków, która, złożona do artystycznie wykonanej urny, będzie przewieziona na Sowińiec. Na zdjęciu naszym urna z ziemią syberyjską.

Śląskie”, wydanego w roku 1935.

Śpiewnik ten zawiera znane w całej Polsce pieśni ludowe, mazurki, polonezy, hymny, oraz kilka śląskich pieśni regionalnych, co też zarządzenie władz niemieckich nakazujące konfiskatę śpiewnika, wzbudziło zrozu miałe zdziwienie.

POLSKA MAKA DLA AMERYKI.

Gdynia. — Do Gdyni przybył z Nowego Jorku statek „Scanpeun”, który ładuje większą ilość polskiej mąki, przeznaczonej dla Ameryki. Jest to pierwszy większy transport polskiej mąki, której eksport w b. roku znacząco wzrósł z powodu głębszej suszy i związanymi z tem mniejszymi zbiorami w Stanach Zjednoczonych.

Oprócz ładunku mąki statek ten za bierze również duży transport polskiej szynki w puszkach, cieszących się coraz większą popularnością w Ameryce.

Nieudały napad morderczy na właściciela Truskawca.

Truskawiec. — Dnia 30 września dokonano zamachu morderczego na naczelnego dyrektora zakładu zdrojowego w Truskawcu dra Romana Jarosza oraz brata jego inż. Aleksandra Jarosza. Sprawca zamachu strażnik leśny Michał Kobielnik, dał dwa strzały rewolwerowe z bezpośredniej odległości do braci Jaroszków.

Przebieg dramatycznej sceny, która rozegrała się w południe w domu zarządu zdrojowego przy deptaku w Truskawcu, był następujący:

32-letni strażnik lasów, należący do Truskawca, Michał Kobielnik, otrzymał wypowiedzenie z końcem czerwca wskutek niedość pełnienia obowiązków. Po sadzie miał opuścić 30 września.

Został wezwany do zarządu zdrojowego, gdzie miano mu zakomunikować decyzję zatrzymania go w dalszym ciągu na posadzie. Kobielnik zachowywał się arogancko wobec inż. Jarosza, domagając się wypuszczenia go do gabinetu naczelnego dyrektora. Perwersje inż. Jarosza nie odnosiły skutku i wrzeszcząc Kobielnik wdarł się przemocą za wchodzącym inż. Jaroszem do gabinetu dra Jarosza.

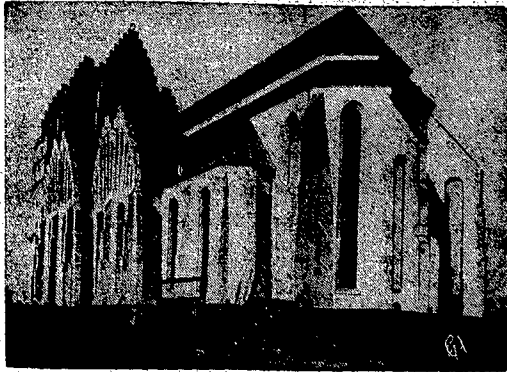
Znalazłszy się w gabinecie awanturki z okrzykiem „Dla mnie szubienica jest moc” — wyciągnął rewolwer, kierując go w stronę dra Jarosza. Na widok niebezpiecznej sytuacji inż. Aleksander Jarosz, uspokajając Kobielnika, począł tak manewrować, aby sobą zasłonić brata. Kobielnik zmierzył do inżyniera, który wspólnie z bratem usiłował odebrać awanturnikowi broń z ręki.

Rozpoczęła się szamotanina na śmierć życia. Kobielnik, osobnika olbrzymiego wzrostu i silnej budowy ciała trudno było ubezwładnić, tembardziej, że był uzbrojony. W czasie szamotaniny się Kobielnik jed



Z architektury kościoła.

Śmiały w koncepcji architektonicznej kościoła w jednym z mieszkańców duńskich koło Kopenhagi. Budowa kościoła jest na ukro-



Kino „ŚWIT” Wspaniały sensacyjny film SAMOCHÓD 99.

Kino „EDEN”

Odziesiąt po raz ostatni!

oryginalna komedia sowiecka
ŻONA ZA 1000 RUBLI

NADPROGRAMY

Początek o godz. 5 m. 30, 7 m. 30 i 9 m. 30.

nak zdołał wystrzelić i kula tuż ponad głową inż. Jarosza przebiła cienką ściankę i wpadła do sąsiedniego pokoju, gdzie pracował personel biurowy. W parę sekund padł drugi strzał, na szczęście niecelny. Wreszcie zdołano wyrwać broń z ręki rozszalałego awanturka przy pomocy funkcjonariusza zdrowego Boronia.

Wówczas Kobielnik szybkim ruchem wyciągnął z kieszeni nóż sprężynowy i rzucił się z nim w stronę wyjścia. Natknąwszy się na nadbiegającą z pomocą żonę inż. Jarosza, p. Olge Jaroszwą, zagroził jej nożem, przycem gonił ją aż w stronę Klubu Towarzystwa.

Na widok nadbiegającej pomocy Kobielnik rzucił się do ucieczki przez deptak. W trakcie ucieczki ciężko ranił nożem przy ul. Boryslawskiej w Truskawcu jednego z miejscowych gospodarzy.

Policja wszczęła natychmiast pościg i komendant posterunku Mydel wraz z post. Jastrzębskim zdołali ubezdolnić Kobielnika, którego w kajdanach sprowadzono na posterunek.

Kobielnik, którego przed kilku laty przyjęto jako strażnika leśnego do lasów w Truskawcu, ma za sobą bogatą przeszłość kryminalną i znany jest jako gwał-

towny awanturk. M. in. odsiadywał karę półtorarocznego więzienia za usiłowanie zabójstwa przodownika P. P. oraz był kilkakrotnie karany za ciężkie uszkodzenie ciała. Zarząd zdrowy w Truskawcu chcąc umożliwić mu poprawę i powrót do normalnego życia, dał mu pracę w tych lasach.

Kobielnik w tak okropny sposób chciał zrealizować zemstę swą na rodzinie pp. Jaroszów.

Proces o zajścia w Krzczowicach

Rzeszów. — Przed sądem Sadem Okr. w Rzeszowie toczy się rozprawa o krwa we zajścia z dn. 2 lipca rb. w Krzczowicach (pow. przeworskiego) w majątku Polskiej Akademii Umiejętności. Na ławie oskarżonych zasiadło 18 osób, zśród których 5 odpowiada z wolnej stopy a 13 osób z więzienia.

Rozprawę prowadzi s. o. dr. Garnowski, oskarża prok. Mrzałek. Do rozprawy powołano 100 świadków.

Po ściągnięciu danych personalnych przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia, który zarzuca podsądnym wzięcie udziału w zebraniu, mającym na celu pobicie policjantów, oraz zmuszenie policji przemocą do zwolnienia zatrzymanych przywódców strajku. Inni oskarżeni: na wołali do bicia policji względnie czynnie targnęli się na będących w służbie funkcjonariuszy policji, inni zaś przemocą i groźbą pobicia spędzali z pola pracujących robotników.

cydowanie sprzeciwiać się złu, że w działalności tej społeczeństwu katolickiemu nie można iść luzem, że w jednych sferach obok robotnika, chłopca, rzemieślnika powinien stać inteligent na czele z duchowieństwem, wszyscy owiani wspólną ideą Chrystusową.

Omówieniem jednego ze środków walki ze złem zajął się prof. J. Soldrowski w swym referacie o wiedzy religijnej. Myślą przewodnią referatu prof. Soldrowskiego było to, że w życiu katolickim, posiadającym wartość nieskończoną, wielką rolę zwłaszcza dla inteligencji odgrywa zasób i głębia prawd ponad czasowych i ponad przestrzennych, zawartych w nauce Kościoła, skapanej w nieskończoną prawdzie Bożej. Prelegent za B. Prusem, stwierdzając chorobę inteligencji, wywodząc się z wysuwania na pierwsze miejsce uczucia, zamiast woli i myśli, wykażwał wyższość myśli, woli i czynu ponad uczuciem, przedstawił wizję przyszłości i skutków systematycznie prowadzonej dobrej lektury. Wreszcie dał cały szereg recenzji z dzieł współczesnej literatury katolickiej.

Na temat poruszony w zagajeniu inż. Trochimowskiego i referacie prof. Soldrowskiego, wywodziła się żywa dyskusja, w której omówiono praktyczne i dobrane środki, mające na celu złagodzenie trudności współczesnych przez wprowadzenie i rozszerzenie miłości i sprawiedliwości chrześcijańskiej.

Poświęcenie i otwarcie świetlicy uczniowskiej w I Gimm. państw.

W ub. środę wieczorem w gmachu I-go Gimnazjum państw. im. H. Sienkiewicza odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia świetlicy, wybudowanej i urządzonej staraniem Komitetu Rodzicielskiego dla ucznów tegoż Gimnazjum. — Świetlica nazwana została imieniem s. p. Haliny Płodowskiej, nieodżałowanej profesorki i wybitnej polonistki.

W obecności grona pedagogicznego, delegatów klasowych, Komitetu Rodzicielskiego i rodziców oraz uczniów udział poświęcenia świetlicy dokonał ks. prof. P. Sobański, który wygłosił zarazem podniosłe przemówienie. Oddając świetlicę do użytku młodzieży, przemówił p. dyr. Płodowski, w imieniu Zarządu Komitetu — prezes dyr. Molicki i dyr. Wysoki, imieniem zaś młodzieży gimnazjalnej podziękowanie złożył p. Kulisiewicz.

Do podniesienia nastroju pięknej uroczystości przyczyniła się orkiestra gimnazjalna, która wykonała kilka utworów muzycznych.

Nowa świetlica uczniowska im. s. p. Haliny Płodowskiej, widna i obszerna, urządzona jest bardzo estetycznie i zaopatrzona we wszelkie utensylia świetlicowe, to też młodzież będzie tam mogła spędzić czas wolny od nauki przyjemnie i pożytecznie.

Z zebrania Nota Inteligencji Katolickiej

W ub. środę w sali Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej odbyło się zebranie Koła Polskiej Inteligencji Katolickiej. Zebranie otworzył i obradom przewodniczył inż. L. Trochimowski.

W zagajeniu swem inż. Trochimowski przedstawił w ogólnych zarysach sytuację Kościoła, napastowanego zewsząd przez Jego odwiecznych wrogów i stwierdził, że w oparciu o głębokie podstawy Chrystusowe należy coraz bardziej zde-

Z uroczystości pożegnania

p. starosty B. Rogowskiego

Staraniem specjalnie zawiązanego Komitetu Obywatelskiego w ub. wtorek w sali Wydziału Pow. odbyło się o godz. 12-iej w poł. uroczyste pożegnanie p. starosty Bazylego Rogowskiego, który z Częstochowy przeniesiony został na stanowisko starosty w Równem.

Pięknie udekorowana sala z wspaniałym, srebrnym emblematem Orła Białego była pełna. Zgromadzili się liczni przedstawiciele duchowieństwa, wojskowości, sądownictwa, szkolnictwa, urzędów, wolnych zawodów, instytucji i organizacji społecznych i gospodarczych, przybyli delegacje z powiatu.

Komitet Honorowy uroczystości w składzie: ks. prałata Wróblewskiego w imieniu J. E. ks. Biskupa dr. T. Kubiny, p. generała Gąsiorowskiego, p. prezydenta Motała, prezesa sądu p. sędziego Kellera i członka Wydz. Pow. mgr. K. Orłowskiego udał się do mieszkania p. starosty i wprowadził na salę p. starostę wraz z jego małżonką.

Komitet Honorowy zajął miejsca na podium przy stole przedziałnym, po czym uroczyste zebranie-akademii zajął przewodniczący mgr. K. Orłowski, który w krótkim słowie wstępnym podkreślił samorzutne dążenie społeczeństwa do uroczystego pożegnania państwa Rogowskich, czego najwymowniejszym dowodem jest przepiękna sala.

czył, że w p. staroście ziemiaństwo okoliczne traci rzeczniczkę spraw rolniczych.

W imieniu przemysłu p. dyr. de Hagen podkreślił wielkie zrozumienie przez p. starostę i wyczuć potrzeb przemysłu, któremu szedł na rękę w dbałości o zwiększenie stanu zatrudnienia.

W imieniu Stow. Kupców Polskich wice-prezes mgr. Z. Orłowski wskazał na wiele życiwcie ustosunkowanie się p. starosty do spraw handlu, po czym, żegnając p. starostę, wraz z życzeniami złożył na jego ręce w upominku artystycznie wykonany adres z podpisami Zarządu i członków Stow. K. P.

W imieniu wójtów i burmistrzów przemawiał p. Smelczyński, burmistrz m. Krzepic, w imieniu pracowników samorządu powiatowego — p. sekretarz Passek, imieniem Zw. Spółd. „Społem” — p. dyr. Łoziński, a w imieniu Kół Gospodyń Wiejskich — p. Kupczykówna, po czym delegacja uczennicy państw. Gimm. im. Słowackiego wręczyła p. staroście adres pamiątkowy i kwiaty, podkreślając pomoc p. starosty przy rozbudowie uczelni.

Przewodniczący uroczystego zebrania mgr. K. Orłowski zakomunikował, że p. wojewoda kielecki, nie mogąc przybyć osobiście, nadesłał pismo, wyrażające p. staroście podziękowanie za owocną pracę na stanowisku w Częstochowie i z życzeniami równie owocnej dalszej pracy na nowym urzędzie. Nowomianowany starosta częstochowski p. Władysław Rozmarynowski złożył życzenia, nie mogąc być obecnym na uroczystości, ponieważ wyjechał do Płocka, gdzie również ma uroczystość pożegnania. Na ręce p. starosty Rogowskiego nadesłanych zostało ponad to wiele listów z serdecznymi życzeniami i pożegnaniem, m. in. od prezydenta „Sokoła”.

Zgrupowana przy podium młodzież wiejska ze Zw. Młodej Wsi zaprodukowała się śpiewem choralnym i jednocześnie złożyła w upominku p. staroście Rogowskiemu piękny album z fotografiami z życia tej organizacji, po czym przedstawicielka Koła Gospodyń Wiejskich wręczyła p. staroście Rogowskiej w upominku od organizacji niezwykle oryginalną zapaskę wiejską.

W odpowiedzi na przemówienia p. starosty Rogowskiego, z widocznym wzruszeniem dziękując za dowody życzliwości i sympatii, w pięknych słowach mówił m. in.: — Jestem rozpieszczony wygłoszonymi tu przemówieniami i oceniony ponad skromne zasługi. Stałem się pracować, jak mi nakazywały obowiązki służbowe. Służbę państwową rozpocząłem w 1914 roku, gdy zagrały armaty, a służbie tej poświęcić chciałem wszystko. To też po tej służbie, kiedy mam to szczęście z Wami razem pracować i umacniać fundamenty Polski, to jest to dla mnie największa satysfakcja i zadowolenie, zwłaszcza jeśli ta praca choć w części się udaje. Ale nie dalaby ona takich wyników, gdybym w Was, obywatelach miasta i powiatu, nie spotkał ludzi dobrej woli. Jesli tu w gronie mówców widzieliśmy przedstawicieli wszystkich ugrupowań i różnych kierunków politycznych, to jest największa radość dla mnie, że udało mi się być jednakowym dla wszystkich obywateli. Wiele sobie cenię to uznanie, jakie zechciał wyrazić ks. prałat Wróblewski, b. sobie cenię życzenia przedstawiciela włościan p. Barzdzińskiego oraz to, że do tego oświadczenia dołączył się przedstawiciel ziemiaństwa p. Steinhagen, a przemowy ich dowodzą, że te dwa elementy współpracują, że interesy wspólne je łączą. Z mojej pracy podkreślił momenty dążenia do zgody i jedności. Oby się to i nadal udało i mojemu następcy i dalszym jego następcom. Oby się utworzył według słów Naczelnego Wodza ów łańcuch, którym podziękujemy wyżej Polsce, jaką wymarliśmy sobie w 1914 roku. Na ręce prezesa Federacji dyr. Smólskiego składam podziękowanie za harmonijną ze mną współpracę całej Federacji. Dziękuję p. generałowi Gąsiorowskiemu, jak i na jego ręce składam podziękowanie dla wojska, dla dowódców oddziałów, z którymi jako b. żołnierza rozumiałem się w pracy doskonale. P. prezydentowi Motałowi, którego znam dawniej z pracy w samorządzie jako dobrego fachowca, dziękuję za współpracę. Uczestylem się z jego nominacji do Częstochowy, uradowało mnie, że udało się mu przeprowadzić doniosły dla miasta plan oddzieleniu. Dziękuję druhom strażakom i organom Policji.

KRONIKA

Częstochowa
2
Października
Piątek

Dez. — Antolów Stróżów.
Jutro — Teresy od D. J.
Wschód słońca o godz. 5,44
Zachód — 17,22
Kalendarz historyczny:
Sejm w Horodzie utwierdza
zjednoczenie Litwy z Koroną 1413 r.

— **Pielgrzymka warsz. do Częstochowy.** Katol. Związek Polek organizuje wycieczkę doroczną pielgrzymką do Częstochowy, dla kobiet i mężczyzn z inteligencji, na święto M. B. Różańcowej. Wyjazd w sobotę, 3-go października, w godzinach wieczornych, powrót 4-go wieczorem.

„Tydzień Szkoły Powszechnej” w Częstochowie.
Dez. capstrzyk, w niedzielę nabożeństwo, pochód i kwesta.

W związku z rozpoczynającym się Tygodniem Szkoły Powszechnej Komitet Obywatelski podaje do wiadomości społeczeństwa program „Tygodnia”.

W dniu 1 października b. r. jako w przeddzień rozpoczęcia się „Tygodnia” odbędzie się wieczorem o godzinie 18-iej capstrzyk po ulicach miasta. W capstrzyku wezmą udział orkiestry gimnazjalne oraz młodzież męska szkół powszechnych. Młodzież wraz z orkiestrami przybędzie przed Magistrat, gdzie będzie przemówienie przez megalony.

W dniu 4 października b. r. o godzinie 9-iej m. 30 odbędzie się nabożeństwo na Jasnej Górze przed Szczytem (w razie niepogody wewnątrz kościoła). Po czym nastąpi pochód propagandowy młodzieży szkolnej od Jasnej Góry przez plac min. Pierackiego i Aleje z towarzyszącymi orkiestrami. Szkoły wystąpią ze sztandarami oraz transparentami propagandowymi.

Dnia 4 października odbędzie się również zbiórka uliczna po ulicach miasta zorganizowana przez Grono Nauczycielskie i Komitety Rodzicielskie szkół powszechnych. Każda szkoła urządza zbiórki w swoim obwodzie szkolnym. Puszki, woreczki i legitymacje dla osób, mających wziąć udział w zbiórce, wydaje Wydział Oświaty i Kultury w Magistracie, zaś żetony i szpilki Inspektorat Szkolny. Zbiórki po lokalach zamkniętych przeprowadza panie przedszkolanki — przedszkolki miejskich.

Zbiórka uliczna trwać będzie do godziny 15-iej, po czym bezpośrednio nastąpi przeliczenie pieniędzy w Magistracie, gdzie też należy kierować upoważnione osoby wraz z zebranymi pieniędzmi.

Komisja imprezowa Tygodnia Szkoły Powszechnej urządza w sobotę, dnia 3-go października 1936 roku o godz. 20-iej

Największy mecz świata SCHMELING kontra LOUIS pełna 12 rund oraz komedia Buster rozdaje miliony w kinie „Stylowym“.

Kino „LUNA“

Dzisiaj dni następnych!
Genjalna aktorka. Fenomenalna tancerka
 Jedyna filmie **Shirley Temple**
MAŁY BUNTOWNIK
 W rol. pozostałych John Boles i Jack Holt.
 Program uzupełni Dodatek i Tygodnik P.A.T.
 Dzisiaj dni następnych o godzinie 3.30
 tylko 1 seans po cenach popularnych
„TREDOWATA“
 Pół sali 54 grosze i 80 groszy.

Państw. za współpracę w służbie bezpieczeństwa publicznego. Kola Gospodyni Wiejskich są blisko ze mną związane elementem wspólnej pracy, życiem im rozwoju idei solidarnej pracy kobiet, również kochanej młodzieży żyjące najlepszych wyników pracy zorganizowanej w przygotowaniu na dobrych obywateli państwa, a również serdeczne życzenia składam dla całej młodzieży częst. szkół średnich i powsz. na ręce delegacji Gimm. im. Słowackiego. Dyr. de Hagen podkreślił moją współpracę z przemysiem. Dziękuję za to uznanie, jak również dziękuję przemysłowi, że pomógł wykończyć kosztowność 16,000 zł. te ostatec. Wydziału Pow. Prezes Stow. Kupców Polskich red. Wilkoszewski i członkowie Stow. raczyli mi dać dyplom, który będzie dla mnie bardzo miłą pamiątką na dalszą moją pracę. Cieszę się, że ze sferami kupieckimi nawiązałem kontakt, aby pomóc w ich zadaniach, a nie tylko pilnować rygorów. Są to rzeczy niemiłe do osiągnięcia, a dają w całości pełne zadowolenie i dobry skutek. Mam wrażenie, że i moją następcę kontakt ten nawiąże. Dziękuję wszystkim za okazane mi dowody życzliwości i proszę darować, jeśli tu kogo pominałem: Powiat i miasto zachowam w miłym wspomnieniu. Krótko tu pracowałem, ale mam satysfakcję, że od ludzi światłych, wyrobionych, ludzi z charakterem otrzymuję dowody sympatii, którą proszę abyście darzyli mego następcę. Dla podniesienia tego momentu pozegnania wznoszę okrzyk: „Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska niech żyje!“ — Okrzyk ten, powstawszy z miejsc, podchwycili wszyscy zebrani, wznosząc następnie okrzyki na cześć p. starosty Rogowskiego i jego małżonki.

Krótkim przemówieniem przewodniczący p. mgr. K. Orłowski zamknął uroczyste zebranie.
 Wczorajem o godz. 9-jej w tejże sali Wydziału Pow. odbył się bankiet, wydany na cześć państwa Rogowskich. — Sala była pięknie przybrana kilimami, podium tonęło w kwiatach i zieleni.
 P. starosta Rogowskiego i jego małżonkę wprowadzono na salę, po czym do stołu biśiadnego zasiadło z górą 100 osób. Byli więc wszyscy przedstawiciele władz, duchowieństwa, wojskowości, urzędów, instytucji i organizacji, zgromadziły się sfery towarzyskie naszego miasta.

Podczas biesiady, wznosząc toasty, przemawiali: p. Bartoszewicki, dyrektor K. K. O., red. Szadkowska wierszem, p. Treutler, instr. straży poż. Szwajca, radca Musiał imieniem rzemiosła, ks. Spirra, proboszcz z Wąsosz i inni.

Bankiet w niezwykłe miłym i serdecznym nastroju towarzyskim przeciągnął się od późnej nocy.

Chleb drożeje!

Od kilku dni zauważyć się dają tendencje zwyżkowe na ceny artykułów żywnościowych. Podrożała przede wszystkim mąka, co jest objawem dość niezwykłym, jak na sezon poźniowy.

W związku z tem piekarze wysunęli żądania podwyżkowe i na konferencji porozumiewawczej dn. 30 września r. b. w Magistracie ustalono nowe, podwyższone ceny wszystkich gatunków pieczywa, przy czym ceny te zostały już zatwierdzone przez tymczas. prezydenta miasta i obowiązują z dniem 1 października r. b.

Nowe, maksymalne ceny są następujące za 1 kg.: chleb żytni pyłkowy z mąki 45 proc. — 28 gr. (dotychczas 26 gr.), chleb sitykowy i razowy żytni — 22 gr., bułki pszenne z mąki 45 do 50 proc. — 66 gr., jedna bułka wagi 75 gramów — 5 gr., jedna bułka wagi 150 gramów — 10 groszy.

— **Dancing na rzecz L. O. P. P.** Dancing L. O. P. P. odbędzie się d. 1 października b. r., t. j. dzisiaj, w czwartek, o godz. 20-jej w sali kawiarni „Europa“.

— **Miło i wesoło spędzisz czas tylko na dancingu L. O. P. P.**
 — **Z teatru Kameralego.** Dn. 3. 4 h. m. ukaże się na naszej scenie znakomita komedia Picarda „Kiki“, pełna humoru z przezabawnymi sytuacjami i szczyptą pieknego sentymentu. — „Kiki“ to poproszawola rola znakomitej artystki scen warszawskich p. M. Chmurkowskiej, która wystąpi głośnicie. Reżyseruje p. St. Dębicz, a w pozostałych rolach wystąpią: pp. D. Małejówna, H. Tańska, H. Kazanińska oraz pp. St. Dębicz, St. Iwański, K. Vorbrodt, Janota i inni.

— **Komornicy występować będą w mundurach.** Począwszy od dn. 1 października wszyscy komornicy występować będą w czasie pełnienia obowiązków urzędowych w mundurach typu ustalonego rozporządzeniem ministra sprawiedliwości. Komornicy nosić będą mundury koloru czarnego i czapki angielskie, opatrzone godłem państwa. Nosenie stroju urzędowego stanie się od tego terminu obowiązujące.

— **Nocne dzwiry aptek.**
 W nocy z dnia 1-go na 2-go bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: P. Szostakiewicza — Nowy Rynek Nr. 6, p. Bujakowskiego — Aleja Wolności 37. W razie pożaru należy wezwać Straż przez telefon Nr. 22-22.

Z Sądu Okręgowego

6 mies. więzienia — za bezprawne pozbawienie wolności.

Przed Sądem Okręgowym stanął b. kier. komisariatu w Częstochowie, kom. P. P. Franciszek Orłowski, obecnie komisarz w Inowrocławiu, oskarżony z art. 286 § 1 K. K.

Akt oskarżenia zarzuca komisarzowi Orłowskiemu, że działał bezprawnie w dniu 4 grudnia 1934 r., polecając doprowadzić do swej dyspozycji do komisariatu i osadzić w areszcie Józefa Ślusarczyka, szwagra swej żony, rzekomo za to, że ten po rozejściu się z żoną nie zwrócił jej pierścionka.

Sam jednak komisarz w tym czasie wyjechał do Warszawy.
 Sąd skazał kom. Franciszka Orłowskiego za bezprawne pozbawienie wolności Ślusarczyka na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat 2, oraz na 100 zł. grzywny z powództwa cywilnego tytułem strat moralnych.

— **Wypadki pątniczek.** W dniu 27 b. m. o godzinie 4 m. 10 na podwórzu domu nr. 44 przy ul. św. Barbary pątniczka Franciszka Zielińska zam. w Garwolinie, uległa nieszczęśliwemu wypadkowi złamania prawej nogi poniżej kolana.

W dniu 27 b. m. o godz. 5 m. 40, na ulicy św. Barbary zasnęła nagle pątniczka Landzberowska Maria, zam. w Wilnie; która odwieziona do szpitala przy ulicy Waszyngtona.

Krwawa tragedia

na polach wsi Wąsosz.

Wczoraj o godz. 12, na polu wsi Wąsosz, gm. Popów, Tadeusz Pluskota, lat 22, na losie ostatnich nieporozumień, wystrzelał z rewolweru usiłował pozbawić życia swą narzeczoną Mariannę Sikorę, lat 24. Ponieważ jednak rewolwer nie wypalił i Sikorówna zaczęła uciekać, Pluskota, dogoniwszy ją, zadał jej nożem pięć ran w okolicę kregosłupa.

Pluskota, sądząc, że ją zabił, napisał na miejscu list pożegnalny do swych rodziców i wystrzelał z rewolweru w pierś popełnił samobójstwo.

Sikorę Mariannę w stanie b. ciężkim przewieziono na kurację do szpitala Najświętej Maryi Panny.

Wstrząsająca tragedia wywołała przynębiające wrażenie w okolicy.

— **Nagły zgon.** W dn. 28 ub. m. o godzinie 21 m. 30, na ulicy Jasnogórskiej zmarł nagle zebrak niewiadomego nazwiska, w wieku około 70 lat.

— **Groźby zabójstwa.** Krupa Jan, zam. przy ul. Sobieskiego nr. 13 zameldował w policji, że Bak Franciszek, zam. przy ulicy Sobieskiego nr. 64, zaczął go na ulicy Sobieskiego z kijem w ręku i odgrażał mu zabójstwem.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

GEN. FRANCO — GŁOWA PAŃSTWA.
 Burgos. 1.10. — Korespondent Havasa podaje, że gen. Franco, poza nominacją na wodza naczelnego wszystkich wojsk hiszpańskich, otrzymał oficjalnie wszelkie uprawnienia głowy państwa.

Po dewaluacji franka

FRANCJA NA NIEBEZPIECZNYM ZAKRĘCIE.

Paryz. 1.10. — Cała Francja, nie wyłączając radykalnej, podkreśla, że wszędzie gdzie odbyła się dewaluacja walut — w Anglii, Belgii i t. p. — operacji tej przewodził rząd jednocy narodowej i to zapewnił jej powodzenie. We Francji rządzący partycyja i łatwo wysnuć z tego wnioski co do dalszego rozwoju sytuacji. Nigdy jeszcze rząd Bluma nie znajdował się na tak niebezpiecznym zakręcie jak obecnie.

Po całodziennych, burzliwych obradach ub. nocy, Senat uchwalił 141 głosami przeciwko 125 wnioskowi komisji finansowej, odzyskującej nadzwyczajne pełnomocnictwa gospodarce dla rządu. Wobec tego Izba i Senat zmuszone będą dojść między sobą do zgody w sprawie znalezienia nowej formuły niedopuszczenia do nowej sztucznej zwycięzcy cen.

GIĘDZY WŁOSKIE ZAMKNIĘTE.

Rzym. 1.10. — Min. finansów komuni-

kuje, że giełdy, które miały być otwarte 1 października, będą nadal zamknięte aż do nowego rozporządzenia. W kołach finansowych twierdzą, że mają być one zamknięte do poniedziałku 5 października, tj. do wydania rozporządzeń wykonawczych, regulujących dewaluację franka francuskiego i franka szwajcarskiego.

Poświęcenie okrętu „Błyskawica“

London. 1.10. — Dzisiaj, w czwartek, odbyła się w stoczni Samuel Wigt Cowes na wyspie Wight uroczystość spuszczenia na wodę drugiego lidera flotowego O. R. P. „Błyskawica“. Chrztu statku dokonała małżonka ambasadora R. P. Edwarda Raczyńskiego. „Błyskawica“ O. R. P. jest siostroznanym statkiem O. R. P. „Grom“ spuszczonym na wodę w czerwcu r. b. Oba okręty mają wyporność 2,200 ton i stanowią oddzielną klasę między Irontrtorpedowcami a małymi krążownikami.

OBRRABOWANIE KOŚCIOŁA

Poznań. 1.10. — W nocy nieznanymi twórczyni włamali się do kościoła św. Zofii wzniesionego w Macznicach i skradli z ołtarza Matki Boskiej 25 sznurów korali oraz rubin jedną ze skarbonek, w której było za ledwie kilka groszy. Ponadto usiłował wydażyć drzwiczki tabernakulum.

(WTC), który dał reszcie zawodników 5 minut wyrownania. Mimo to C. Mateczak wygrał wyścig w czasie 1 godz. 22 min 30 sek. Drugie miejsce zajął P. Mateczak (grupa kolporterów Mokołtów) 1:22:32, a trzecie Majorek (grupa kolporterów Wola) 1:22:32,2.

Listy do Redakcji

O poszanowanie dla grobu Nieznanego Żołnierza.

Szanowny Panie Redaktorze!
 Racz umieszczyć w swym pożytecznym piśmie poniższych kilka słów.
 Idąc w niedzielę na Jasną Górę, zauważyłem na płycie Nieznanego Żołnierza zniszczenia, zgnily wieńiec. Czy nie powinien być sprzątnięty i zastąpiony świeżą wianką kwiatów? Wszak przyjechało na Jasną Górę dziesiątki tysięcy kobiet-matek, którym rzucił się w oczy taki brak patriotyzmu i poszanowania dla tych, którzy oddali swe życie dla Ojczyzny.

Stała czytelniczka „Gońca Częst.“

Zarząd Konferencji pań św. Wincentego a Paula, przy parafii św. Rodziny zawiadamia olistrowców, że na chleb dla najbardziej potrzebujących w d. 6 września b.r. zebrano złotych 259. Wszystkim ofiarodawcom „Bóg zapłać“.

OFIARY.

Wiśniewski Jan na Br. Albertynów na budowę domu dla dzieci ulicy 17, 20.
 Kucharska na kupno konia dla Br. Albertynów 7, 10.

POKOJ

słoneczny, miły, przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia z utrzymaniem dla 2-ech pań nauczycielek lub biuralistek ul. Dąbrowskiego nr. 23 m. 3, I piętro 3254

CZTERY POKOJE

i dwa pokoje z kuchnią i wszelkimi wygodami oraz garaż do wynajęcia, ul. Chłopskiego 31/33.

POKOJ

umeblowany, nowoczesne wygodny, do wynajęcia, ul. Dąbrowskiego 18 róg Jasnogórskiej, front, parter. 3229

POTRZEBNA

inteligentniejsza Niemka do chłopców w wieku szkolnym na stałe lub na kilka godzin populudniowych, Al. Kościuszki nr. 7 m. 3, I piętro.

SZCZANIKA

ładne, duże, podwózkowe, po ostrzej matce, do sprzedania, ul. Dąbrowskiego 13, wędliniarń.

TANCÓW

wyucza w kompletach, pojedynczo, baletm. Kościuski, ul. Waszyngtona nr. 6, zapisy codziennie, praktyczne: w czwartki, niedziele. 3257

ZGUBIONO

torbki damska wraz z legitymacją „Skolonia“ Nr. 52. — Upraszam o zwrot do Sekcji Zawodowej, Dąbrowskiego 22.

SZESZ POKOJ

z kuchnią, z wygodami i trzy pokoje z kuchnią do wynajęcia. Wiadom. u administratora, Aleja nr. 24.

KUCHNIE POZNANSKIE

znane ze swej dobroci na żądanie Sz. Klienteli znów sprrowadziliśmy. Na składzie duży wybór sypialni, słołowych i t. p. A D A M G L I N S K I Aleja 12. Egz od 1885 r.

POSZUKUJE MIESZKANIA

(3 pok. z kuchnią i łazienką), spokojnego, w cenie od 80 do 100 zł. Łaskawe zgłoszenia do Sklepu „Gońca“ pod „Solidny lokator“

DOMY

nowe w centrum miasta i na przedmieściach okazynie oraz place, ziemie na morgi w największym wyborze p o s t a d a do sprzedaży Grabowski — II Aleja nr. 29. 3247

— **Usiłowali wtargnąć do mieszkania.** Pospół Michał, zam. przy ul. Kujawskiej nr. 27 zameldował w policji, że w dniu 21 b. m. Jan, Stanisław i Leon bracia Kupińscy, zam. przy ul. św. Barbary nr. 100, usiłowali wtargnąć do jego mieszkania, wyłamując w tym celu drzwi, oraz usiłowali pobić żonę jego, lecz ta w porę zdążyła zbiec.

Kronika sportowa

Gdzie będzie w 1940 r. Zimowa Olimpiada

Wobec powzięcia organizacji olimpiady letniej Japonii, powstała odrzuca kwestia, gdzie odbędą się igrzyska zimowe? Zasadniczo organizuje je ten kraj, któremu powierzono olimpiadę letnią i dopiero po oficjalnym zrzeczeniu się Japonii, może powstać cała dyskusja.

O ewentualną organizację zimowych igrzysk ubiegają się: Norwegia, Szwajcaria i Kanada. Decyzja zapadnie 2-go czerwca 1937 r. na posiedzeniu Komitetu olimpijskiego w Warszawie.

Na krótki czas przed posiedzeniem Komitetu w Warszawie odbędzie się nieoficjalna konferencja w Lozannie, na której omawiana będzie ta sprawa.

Król Szwecji mecenaszem tenisu.

Król Szwecji Gustaw V jest, jak wiadomo, zamiłowanym tenisistą. Mimo podeszłego wieku sam bierze udział w licznych turniejach, występując pod pseudonimem Mr. G.

Ostatnio imię jego jest znowu na ustach świata sportowego, w związku z wielkim turniejem tenisowym, organizowanym w Sztokholmie.

Zawody te, rozegrane systemem zrowanym na pucharze Davisa, odbędą się w hali o nagrodę, ufundowaną przez króla Gustawa.

Do turnieju zgłosiły się dotychczas, prócz Szwecji, Francji, Niemcy, Anglia, Szwajcaria, Finlandia, Dania i Norwegia

Z meczów ligowych.

Po niedzielnym rozgrywkach ligowych tabela, po za awansem Warszawianki, która wygrała z Wisłą 3:0, pozostała bez zmian. Pozostałe wyniki przyniosły zwycięstwa faworytom.

Tak też Pogoń wygrała w Warszawie z Legią 4:2 (2:2), mimo, że ta ostatnia, do 30 minuty pierwszej połowy prowadziła 2:2.

Ruch rozprawił się ze swym sąsiadem Śląskiem 5:2, umacniając się na pozycji lidera.

Warta, mimo przewagi, użyskała w Łodzi tylko remis 0:0. Dużą zasługę ma w tym „jubilat“ Galecki (ŁKS), który dzielnie spisywał się na obronie.

Garbarnia wygrała z Dębem 2:0, utrzymując się na drukim miejscu.

Bieg kolarski gazeciarzy.

W niedzielę rozegrany został w Warszawie kolarski wyścig dla gazeciarzy na trasie 50 km. Start i meta znajdowały się przed lokalem Ruchu. W wyścigu wziął udział znany szosowiec C. Mateczak

KONCESJONOWANA
FABRYKA PIROTECHNICZNA
 poszukuje
PRZEDSTAWICIELA
 na sprzedaż świeczek iakrowych
 w sezonie gwiazdkowym.
 Zgłoszenia z podaniem jakości i wysok.
 zabezpieczenia do:
„SIRIUS” Poznań, Starołęcka 2.

Z KRAJU

(—) **Wielki transport pomarańczy.** — Przybył do Gdyni piękny nowy motorowiec duński „Canada”, przywożąc na swym pokładzie 650 ton (16 i pół tysiąca skrzyń) pomarańczy kalifornijskich wprost z Los Angeles oraz 15 ton surowej gumy. Statek ten jest najnowszym motorowcem wielkiej linii duńskiej „Det Ost-Asiatisk Kompagni” w Kopenhadze. Oprócz nowoczesnych ładowni statek posiada komfortowe kabiny, mieszczące 70 pasażerów. Z Gdyni statek wyruszył do Kopenhagi.

Ukarana żydowska demonstracja

Ze Stanisławowa donoszą: W lecie b. r. kupcy żydowscy w całej Polsce zamknęli na czas dwóch godzin sklepy. Przyczyną tej demonstracji leżała, zdaniem dzienników syjonistycznych, w chęci manifestowania przeciw antysemityzmowi. Wia domo było również, że demonstracja ta miała związek z zajęciami przytyckimi. Niedawno wydział śledczy P. P. w Kolumy pociągnął do odpowiedzialności kar no-administracyjnej ponad 100 kupców żydowskich, którzy zamknęli w owym czasie sklepy za wykroczenie z art. 18 prawa o wykroczeniach. Starostwo wydało orzeczenie skazujące, a kupcy odwołali się do sądu okręgowego.

W poniedziałek sędzia okr. Schuller sprawę tę rozpatrywał i odnośnie do kilku oskarżonych, którzy wczoraj odpowiedzi, wydał wyrok zatwierdzający skazujące orzeczenie starostwa. Sąd stanął na stanowisku, że demonstracja przeciw wyrokowi wydanemu w sprawie o zajęcia przytyckie. Inne podobne sprawy zostały odroczone w celach dowodowych.

(—) **Szafka oszustów, okradająca emigrantów.** W Warszawie donoszą: Przy ul. Króla Alberta w pobliżu Syndykatu emigracyjnego grasowała banda oszustów, którzy wyłudzała pieniądze od emigrantów za rzekome „przyspieszanie” ich spraw.

Banda ta wyłudzała również pieniądze

od chorych, przybyłych z prowincji za rze kome „ulatwanie” przy umieszczeniu w szpitalach. Po obserwacji policja zdetekta czterech członków bandy zatrzymać. Nazywają się: Karol Ceranowicz, Zdzisław Psioda, Franciszek Kazimierzczak i Piotr Warzywka.

(—) **Parylewiczowa wykluczona ze Sto warszyskich kobiecych.** Jak wiadomo bohaterka głośnej afery korupcyjnej Wanda Parylewicz, brała w swoim czasie udział w pracy rozmaitych organizacji kobiecych na terenie Krakowa. Obecnie po ujawnieniu skandalicznych afer łapówkowych Związek Pracy Obywatelskiej i inne organizacje skreśliły Parylewiczową z listy członków.

Nie ma szczęścia

Z Włocławka donoszą: Społeczeństwo m. Włocławka szeroko komentowało fakt zawieszenia działalności Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Epilog rewizji, dokonanej w lokalu tej organizacji, jeszcze się nie rozegrał.

Nie od rzeczy będzie przypomnienie innego, podobnego faktu. Swego czasu ożywiona akcja we Włocławku prowadziła towarzystwo emigracyjne żydów p. n.

Niezwykła nędza mieszkaniowa w Polsce

Polskie Tow. Reformy Mieszkaniowej wreczyło p. premierowi memoriał, który wskazuje, że na budownictwo mieszkań dla samego tylko zaspokojenia bieżących potrzeb i usuwania ruder musiałyby być wydatkowane 120 milionów zł. rocznie przy jak najoszczędniejszym budownictwie (1,500 zł. na jedną izbę). Naogół jednak usunięcie przeludnienia z dotychczasowych mieszkań jedno- i dwuizbowych obliczone na 10 lat, wymaga budowy rocznie dalszych 120,000 izb kosztowno około 180 milionów złotych.

Tow. Reformy Mieszkaniowej podaje dokładne obliczenia, z których wynika, że dla zaspokojenia potrzeb powstałych z przyrostu ludności, należy budować w samej Warszawie około 10,000 izb rocznie, a dla zastąpienia mieszkań mniejszych, które ulegają zniszczeniu, jeszcze około 4,000 izb.

W innych miastach sytuacja przedstawia się jeszcze gorzej. W Warszawie w mieszkaniach robotniczych na przedmieściach w jednej izbie mieszka przeciętnie 5,4 osób. W Gdyni przeszło 75 procent robotników nie posiada wogóle mie-

szkania. Celem tego towarzystwa było organizowanie emigracji żydowskiej do Biorobidżanu.

Na czele „Agroidu” stała adwokatka żyd. Ala Brysz, ta sama, która kierowała wrocławskim oddziałem Ligi Obrony Praw.

Władze, śledząc rozwój i działalność „Agroidu”, nie bardzo widocznie były zachwycone tą rzekomo emigracją do Biorobidżanu. W wyniku bowiem dłuższej obserwacji „Agroidu” został rozwiązany. Dlaczego? Coś tam z tą emigracją musiało być kołoso. Pewnie tak samo, jak z akcją pokojową Ligi.

Jakżeż te dwa przykłady wyraźnie i dobitnie charakteryzują żydów. Prowadzą oni swoją robotę, mającą z góry oznaczone cele. Do pomocy ciągną najwzrost Polaków, na których się najczęściej wszyscy krupi. żydzi warzą piwo, a otumanieni Polacy je piją!

(—) **Odgrzyziony nos.** W Warszawie donoszą: Na rogu ul. Parkowej i Belwederskiej Konstanty K. napadł na żonę swa Zofię, ekspedientkę, z którą jest w separacji. Mąż przagnął oszpecić żonę, aby nikomu się już nie podobala, ugryzł ją w czubek nosa i uciekł. Nieszczęśliwa kobieta s'nie krwawiąc pojechała do ambulatorium U-

bezpieczalni Społecznej, gdzie dokonano operacji przyszywania części nosa.

(—) **Orzeł w herbie Poznania bez korony.** — Ministerstwo spraw wewnętrznych ustaliło, że orzeł w herbie Poznania, jako orzeł książęcy, a nie królewski nie może posiadać korony.

(—) **P. Curie - Joliot w Warszawie.** Bawiąca obecnie w Moskwie uczona francuska p. Irena Curie - Joliot, zatrzyma się w Warszawie w drodze powrotnej z Moskwy do Paryża. Nastąpi to w pierwszych dniach października. P. Curie-Joliot wygłosi w Warszawie odczyt naukowy z dziedziny fizyki.

Śmiertelna kuracja zębów

Z Warszawy donoszą: Przed sądem okręgowym zasiadł technik dentystryczny Henryk Peśki, oskarżony o spowodowanie śmierci pacjenta przez nieostrożność.

Zwrócił się do niego krewny Ryszard Peśki o zbadanie i naprawę zębów. Technik miał usunąć nerw z trzonowego zęba. Podczas zabiegu pękła igła i część pozostała w zębie.

Peśki nie o tem nie powiedział pacjentowi i kiedy choremu obrzekała twarz, zalecił mu płukanie ust wodą utlenioną.

Dopiero później w klinice stomatologicznej pacjent dowiedział się o tkwiącej w zębie igle i musiał poddać się operacji. Niestety wskutek zakażenia pacjent zmarł.

Peśkiego pociągnięto d odpowiedzialności. Broni on się, że nie dokonywał zabiegu usuwania zęba, przekazując mu w założeniu protezy. Odpowiedzialnością za śmierć pacjenta obciąża Peśki prof. Meissnera, który operował następnie pacjenta i na te okoliczności obrona oskarżonego technika powołała kilku świadków.

Sąd po rozprawie uznał tłumaczenia oskarżonego za wykrętne i skazał go na półtora roku więzienia oraz pozbawienie praktyki na 5 lat.

(—) **Doboszyński studuje średniowiecze.** Na skutek prośby obrony inż. Doboszyńskiego, władze sądowe śledcze zezwoliły na dostarczenie przez rodzinę książęcką naukowych treści historycznej. Doboszyński studiując w więzieniu historię średniowiecza.

ZAKŁADY GRAFICZNE

F. D. Wilkoszewskiego
 w Częstochowie, Aleja 52, tel. 22-45
 przyjmują wszelkie roboty drukarskie.

PAWEŁ ERNST.

Inny świat

Wallace był wyższym urzędnikiem administracyjnym w Indiach angielskich. Przed kilku laty spędził urlop w Angli; i przywiózł sobie stamtąd młodą żonę, imieniem Kathleen. Małżeństwo miało dwoje dzieci, chłopca, który miał półtora roku i sześciomiesięczną dziewczynkę.

Pewnego razu nadeszła wiadomość, że jeżdżą z Anglii towarzystwo teatralne, które da kilka przedstawień operowych. Była to istotnie bardzo pożądana odmiana w monotonię życia kolonialnego, nie też dziwnego, że pierwsze przedstawienie — „Carmen” — było wyprzedane do ostatniego miejsca.

Jak było do przewidzenia, artyści nie byli pierwszorzędni; mimo to jednak przy mowano ich produkcje bardzo życzliwie i przychylnie. Artystka, grająca rolę tytułową, okazała się śpiewaczką bardzo utalentowaną, co prawda niezupełnie jeszcze wyszkoloną — była bardzo młoda — ale zato obdarzona żywym temperamentem i fascynującym urokiem zmysłowym. Panowie byli oczarowani a panie aż nie co opornie, dały się w końcu również porwać ogólnej fali entuzjazmu.

Kathleen, jadąc z teatru do domu, czekała do męża: „Co za świat! Jakże nieswada domie żyje człowiek! I co musi przeżyć taka artystka, której zajęciem jest gra w podobnych rolach”. Wallace uśmiechnął się lekko i, ujmując jej rękę, odrzekł: „Ty, dziecko, wyrosłaś w domu, gdzie cie strzeżono i otaczano najczulszą opieką. Istnieje jednak nietylko ten świat, który znasz”. A ona odparła zamyślona. „Domyślałam się tego, ale nigdy nie było mi to tak jasne, jak dziś; gdyby to było możliwe, zdaje mi się, że tęskniłabym za temi innymi światami”.

Na drugi dzień Kathleen wyszła na miasto za sprawunkami. Po załatwieniu zwy-

stkiego postanowiła dla odmiany zjeść śniadania w klubie.

Gdy weszła do sali jadalnej, zobaczyła pod oknem męża w towarzystwie jakiejś pani; po chwili poznała, że jest to wczorajsza Carmen. Oboje już zjedli a na stole stała faszka zampana.

Wallace wstał zakłopotany; przedstawił żonie śpiewaczkę, mówiąc, że jeden z przyjaciół umówił się z tą panią w klubie, a ponieważ wskutek nagłej przeszłości nie mógł przyjść, prosił by on go zastąpił. Kathleen, nie zauważywszy jego zakłopotania, ucieszyła się serdecznie z poznania śpiewaczki i podała jej rękę, po czym przysiadła się do ich stołu i zamówiła sobie jakąś tania potrawę.

Rozmowa była banalna — jak się artystce podobają Indie, czy długo zamierzają zabawić w mieście i t. p. Wallace spojrział na zegarek, mówiąc, że musi wracać do biura. Śpiewaczka mieszkała niedaleko Wallace'ów, a Kathleen ofiarowała się podwieźć ją, swem autem.

Artystka nie okazywała dotąd najmniejszego zakłopotania. Gdy Kathleen zjawiła się tak niespodzianie, a Wallace nagle zerwał się z krzesła, przgryzła wargę, by powstrzymać się od uśmiechu. Potem rozmawiała żywo i swobodnie, zadawała pytania i odpowiadała, czasem może w tonie nieco wyzywającym i zbyt pewnym siebie.

Teraz jednak, gdy Kathleen zaprosiła ją do swego auta, patrząc na nią szczerze jaśniejącymi oczyma, odczuła pewną żenadę i zakłopotanie. Przyjęła zaproszenie trochę niezręcznie i wstała nieco zbyt szybko, przyczem o róg stołu zaczęła pisać łapczywie „torebki”, który pękł. Po możono jej pozbierać kilka zerwanych o gwinek i tym sposobem minęła jej zakłopotanie.

Gdy obie kobiety siedziały już w samochodzie, Kathleen położyła swą rękę na rękach śpiewaczki, ścisnęła je i rzekła: „Wczoraj wieczór przagnęłam panią poznać. Obecnie życzenie moje spełnione.

Ogromnie się z tego cieszę. Mogę narazcie się spojrzeć w ten inny świat”. Śpiewaczka popatrzyła na nią zdumiona, lecz po chwili żywo chwyciła rękę Kathleen go rąco oddając jej uścisk dłoni.

„Niech pani na chwilę wstąpi do mnie, pokaże pani dzieci”, rzekła Kathleen. Śpiewaczka zaczerwieniła się po same uszy i rzekła cicho drżącym głosem: „Pani naprawdę zbyt dla mnie łaska kawa”.

Chłopiec, kołysząc się na krzywych nieco nóżkach, przybiegł do matki i objął ją za nogi. Nianka przyniosła w poduszce drugie dziecko, które rozglądało się dookoła głupimi jeszcze, niebieskimi oczkami, a potem wesoło zaczęło wyciągać rączki do matki, nadstawiając różową buźkę. Nianka opowiadała o dziecku, śpiewaczka nieśmiało stała obok Kathleen.

Po chwili rzekła: „Czy pani pozwoli że wezmę trochę dziecko na rękę?”. Kathleen skłoniła głowę, a śpiewaczka odłożyła torebkę i wzięła dziecko, które zrobiło wystraszoną minkę i skrzywiło się do placu. Artystka roześmiała się głośno i zaśpiewała parę tonów. Mała poczęła słuchać, twarzyczka jej spogodniała, zaczęła ruszać rączkami, otwierając uścieszka, a artystka śpiewała dalej. Chłopiec patrzył na nią, z paluszkami w ustach; a drugą rękę trzymając w faldach sukni matczynej. Śpiewaczka kołysała dziewczynkę na rękę, śpiewając piosenkę dla dzieci. Teraz chłopiec odsunął się od matki i nieśmiało doposedł do obcej, oburącz chwycił się jej sukni, z uśmiechem patrząc w górę na nią.

Kathleen zaprowadziła śpiewaczkę do swego pokoju, gdzie stał nakryty niski stolik do herbaty. Obie kobiety usiadły, Kathleen rozlała herbatę do filiżanek i podała artystce talerz z ciastkami.

„Gdybym miała męża i dzieci, kochałabym ich i pracowała na nich, choćbym miała iść za praczkę”, rzekła śpiewaczka z błyszczącymi oczyma. W tem pomy-

ślała coś i zawstydzona spuściła oczy, w których ukazały się duże łzy.

Kathleen pytała ją o scenę, o uczenie się roli, o stosunki z kolegami. Śpiewaczka odpowiadała, mówiąc wreszcie: „Ach, wszystko to jest zupełnie inne. Niech pani nie życz sobie, by poznać ten świat”. Powiedziała to tak poważnie, że aż powstała drobna pauza w rozmowie. Potem przeprosiła Kathleen, dodając jeszcze: „Ojciec odumart mnie wcześniej, matka została sama, mam także dwoje młodszych rodzeństwa”.

Wstała, podając Kathleen rękę. Ta odprowdziła ją do przedpokoju, aż do drzwi. W przedpokoju stał służący, lin dus. Teraz, zegnając się ostatecznie, śpiewaczka powiedziała po francusku: „Ja dłam chleb pani, pokazała mi pani swe dzieci, niech się pani niczego nie obawia z mej strony”. Zanim jeszcze Kathleen mogła się zorientować, co znacza te słowa, artystka zamknęła drzwi za sobą.

Kathleen poszła do siebie i zaczęła płakać. Była bardzo smutna, a lzy jak groch toczyły się po jej dziecinnej twarzy. „Bede miała czerwoną twarz”, pomyślała i obtarła lzy chusteczką.

Nadszedł Wallace. Przybiegł ku niej, by ją uściskać i pocałować, jak zawsze. Odsunęła go nieco, mówiąc smutno: „Wzięłam ją do siebie. A ona powiedziała mi: Jadłam chleb pani, pokazała mi pani swe dzieci, niech się pani niczego nie obawia z mej strony”.

Wallace przgryzł wargę, a twarz jego przybrała brzydki wyraz, gdy zaczął wycisnąć: „Przekłeta kobieta, wprowadzając ją do klubu. Ale już ją się postaram, by jej noga tam nie pozostała więcej”.

Przerazona spojrzała na niego, poczem odsunęła się zupełnie; uciekła w kątko pokoju, rzuciła się na krzesło, twarz ukryła w dłoniach i zaczęła łkać rozpaczliwie. On podszedł ku niej i rzekł: „Co ci się stało, co to znaczy?”.

„Ach, teraz wszystko skończono. Będą moje działki!” — rzekła, płacząc coraz głośniej...

Po wyborach w Łodzi

Komentarze kół politycznych w stolicy

Warszawa. — W kołach politycznych żywo komentowane są wybory do samorządu w Łodzi. Poszczególne ugrupowania, a przede wszystkim sanacyjne przeprowadzają szczegółową analizę wyborów, co ma być punktem wyjścia w akcji politycznej najbliższego okresu czasu. Z analizy tej wynika:

1) w starciu dwóch potężnych ugrupowań politycznych: obozu narodowego i frontu ludowego (marksistowsko-żydowskiego) na proch zmiażdżone zostały ugrupowania mechanicznie komplikowane sanacyjno-chadecko-emperskie, nie reprezentujące wyraźnej fizjonomii polityczno-społecznej;

2) front ludowy, który zdobył 37 mandatów, a któremu dano sztyl P. P. S. był frontem przede wszystkim żydowskim, bowiem żydzi oddali około 40,000 głosów na kandydatów P. P. S. Poza tym na P. P. S. głosowali gremialnie komuniści, z pozornego przeto zwycięstwa P. P. S. nie można wnioskować, iż zwycięstwo odniosło P. P. S., natomiast można śmiało twierdzić, iż P. P. S. poparty wszystkie żywioły antynarodowe, destrukcyjne, obawiające się zwycięstwa idei narodowej;

3) obóz narodowy, reprezentowany przez Stronictwo Narodowe uzyskał najwięcej liczbę głosów polskich, naprawę polskich, stojących na gruncie budowania Polski narodowej. W poprzednich wyborach wraz z obozem narodowym

szła Chrześcijańska Demokracja, która obecnie poszła oddzielnie. Rezultat był ten, iż ani Chrześcijańska Demokracja, ani NPR. nie otrzymali mandatu;

4) P. P. S. chcąc pozyskać głosy komunistów na listach swych kandydatów ulokowała wiele osób nie dwuznacznie sprzyjających bolszewizmowi. Konsternację wywołał przeto po ogłoszeniu wyborów fakt, iż w Radzie miejskiej znalazł się wielu radnych o obliczu komunistycznym.

W sferach politycznych ocenia się wybory w Łodzi, jako niewątpliwie sukces obozu narodowego, przeciwko któremu do wyraźnej walki wystąpili: socjaliści, komuniści i żydzi, a dyspersyjnie ugrupowania polityczne o nie wyraźnej ideologii, jak sanacja, chadecja i Narodowa Partia Robotnicza.

Wynik wyborów w Łodzi będzie miał niewątpliwie swe następstwa w dalszym kształtowaniu się sytuacji politycznej w Polsce. Wtajemniczeni twierdzą, iż przeprowadzenie wyborów było zdecydowane w wyniku prac podjętych przez pułk. Koca w sprawie stworzenia nowej organizacji politycznej w kraju i miało na celu zorjentowanie się co do faktycznych nastrojów i poglądów, panujących w społeczeństwie. To też panuje przekonanie, iż efekt wyborów łódzkich znajdzie swój oddźwięk w niedalekiej przyszłości w posunięciach, związanych z wewnętrzną polityką w państwie.

Nieudany wiec „Legionu Młodych” w Sosnowcu.

W sali kina „Eden” w Sosnowcu odbył się wiec, zwolany przez Legion Młodych. Na wiecu przemawiali Czarniecki z Warszawy, Pliś z Łwowa i Pasiński z Poznania. Wysłuchano szereg postulatów, żądając ustroju rolnego, usunięcia polityki ze związków zawodowych i uspołecznienia przemysłu, usunięcia żydów z Polski i t. p. Przy rozpatrywaniu kwestii komuno-żydowskiej powstała na sali wielka awantura. Zewsząd padły okrzyki: „Precz z żydami, wyrzucić ich ze sali!” Tłum przybrał wobec znajdujących się na sali żydów wroga postawę, którzy, rzucając różne okrzyki, opuścili salę. Następnie przystąpiono do uchwalenia i wystania rezolucji. Pozostali na sali w większości narodowcy zaczęli domagać się w rezolucji słów „Polska Narodowa”. Wówczas przewodniczący zamknął wiec, a na sali zaczęto śpiewać „Hymn Młodych” i wiec Legionu Młodych przekształcił się w manifestację narodową.

Nowe „chrzty pruskie” na Śląsku Opolskim.

W powiecie strzeleckim na Śląsku Opolskim władze niemieckie przemianowały znowu szereg miejscowości, noszących z dawną polską nazwy: Ujazd na Bischofstal, Stary Ujazd na Alt Bischofstal, Wielka Płużnica na Marlinden, Kępna na Ambach, Nogowczyce na Wangschütze, Osiek na Karlstal O. S., Poreba na Mariengrund, Zawadzkie na Andreashttte, Szymiszów na Heuerstein, Leśnica pod Górą św. Anny na Berfstadt.

Kontynuowana od dłuższego czasu akcja niemiecka polskich nazw miejscowości w Niemczech zaczyna przybierać formy zgola niesamowite. Jest czas najwyższy, by w tej sprawie zabrano głos nie tylko całe społeczeństwo polskie w kraju, ale i również kompetentne czynniki państwowe.

Postulaty kupców

w zakresie skarbowych sprzedaży licytacyjnych uwzględnione.

Z Warszawy donoszą: W swoim czasie, na skutek wypadków licytacyjnej sprzedaży towarów, zajmowanej sprzedaży towarów, zajmowanych przez urzędy skarbowe w Warszawie celem pokrycia zaległych podatków, towary te powracały do obrotu handlu detalicznego, gdzie często sprzedawane były po cenach niższych od normalnie skalkulowanych, stanowiąc w rezultacie czynnik konkurencji w

handlu.

Te ujemne zjawiska, powodują straty dla szeregu przedsiębiorstw handlowych, prowadzonych racjonalnie. Do tych władz skarbowe w ramach ogólnej akcji, zmierzającej ku likwidacji istniejących tarc między urzędem skarbowym i płatnikiem, odnośny się pozytywnie do postulatów organizacji „kupiectwa detalicznego” w

W płomieniach wojny domowej

Z Perpignan dotrzeć do Barcelony ani łatwo, ani mile przedsięwzięcie. Dziennikarzowi nie łatwo jednak zrezygnować z okazji zajrzenia diabłu w oczy, z obejrzenia z bliska tego, o czym się tyle mówi i pisze.

Barcelona pozornie nic się nie zmienia. Czytając opisy o okropnościach wojny domowej, możnaby sobie wyobrazić, że wszystko, co wychodzi z kręgu działań wojennych, rekwizycji, egzekucji itd. przestało istnieć, albo przynajmniej interesować mieszkańców. Tak oczywiście nie jest. Wojna wojną, a życie codzienne — swoją drogą. Oczywiście, przynięcione troska, poszarzałe, ale musi iść swoim trybem, bo napięcie nie może być wieczne.

Tak więc w kawiarniach, które, jak we wszystkich południowych miastach, zajmują połowę chodników, mówi się o działaniach wojennych, generale Franco, o Alcazarze, o kadetach śmierci — ale jednocześnie obgaduje się ploteczki towarzyskie i skandale. W gazetach czytają się o wypadkach jak za czasów pokojowych: jedna rywalka oblała drugą kwasem siarczanym — powód, oczywiście, zazdrość! W takich czasach, kiedy życie jest jednym nieprzerwanym dramatem, chce się jeszcze komuś dodatkowo przeżywać dramaty miłosne?..

Ulice Barcelony i wielkie kawiarnie na ruchliwych arteriach roją się od ludzi. Tłum różni się jednak od tej międzynarodowej, eleganckiej publiczności, wypełniającej zwykle wykwiłte lokale. Nie ma eleganckich cudzoziemców, nadających ton modzie, których toalety kopiowane były zawsze przez hiszpanki, więcej skrupowane w bywaniu i pokazywaniu się na ulicy. Zamiast tego widzi się wiele kobiet, należących do legii ochotniczej, w mundurach koloru khaki, z bronią.

Poza tym wojskowi i milicja, ochotnicy, jadący na front, albo ci, co z frontu wrócili. Mundury różne, niejednolite, czapki kepi, albo zbliżone do frygijjskich. Nieliczni cywile starają się też szarzać, zniknąć, jak najmniej zwracać na siebie uwagi, a już broń Boże nie wyróżniać się elegancją! Byłoby to nawet niebez-

pieczne.

Jak wynika z danych statystycznych grodzkiej Izby skarbowej w Warszawie, licytacyjne sprzedaże towarów, celem pokrycia należności, ściąganych w trybie administracyjnym przez urzędy skarbowe, stosuje się ostatnimi czasy na terenie m. st. Warszawy stosunkowo w bardzo małym stopniu.

Praktyki uczniów szkół zawodowych a ubezpieczenia społeczne.

W związku z prowadzoną w okresie ubiegłych feryj letnich akcją umieszczania słuchaczy i absolwentów szkół handlowych na praktykach w przedsiębiorstwach, jedna ze szkół otrzymała, że ubezpieczalni społecznej wyjaśnienie, że uczniowie i absolwenci liceum handlowego, w którym praktyka nie jest wymagana, lecz tylko zalecona, podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby i od wypadków, a w razie spełnienia czynności fizycznych również obowiązkowi ubezpieczenia emerytalnego.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie, współdziałająca w akcji udzielania praktyk zawodowych młodzieży szkolnej, zwróciła się w tej sprawie do ministerstwa opieki społecznej, o uchylenie interpretacji ubezpieczalni. Izba stanęła na stanowisku, że praktyki młodzieży szkół zawodowych traktować należy jako uzupełnienie nauki szkolnej i jako takie powinny być propagowane w jaknajszerszym zakresie. Stanowisko ubezpieczalni społecznej, stwarzające szkodliwe różnice praktykantów z praktyką „zalecaną” i wymaganą spowodowały trudności w uzyskaniu praktyk przez uczniów i absolwentów tych szkół, w których regulamin nie uwzględnia sprawy praktyk, zalecanych bezpośrednio przez dyrekcję szkoły.

Ministerstwo opieki społecznej przychyliło się do prośby Izby Przemysłowo-Handlowej i wyjaśniło ubezpieczalni, że interpretacja jej nie ma podstaw prawnych.

Zniknęły więc krawaty i kołnierzyki; zamiast tego na każdym kroku widzi się sportowe koszule i pulowery, krótkie turystyczne spodnie — jak najbardziej skromne obuwie. W związku z tym nie widać też zupełnie czyszcibutów, tak licznych dawniej. Szanujący się Hiszpan dawniej czyścił buty po kilka razy dziennie, po wyjściu z restauracji, przed wejściem do banku, czy instytucji, w której miał załatwić jakiś interes, rano, wieczorem, w południe. Chłopcy-czyszcibuty uwijali się po kawiarniach, czatowali przed sklepami na klientów iluzawcze mieli powodzenie. Teraz nikt nie dba o blyszczące, wyszczone obuwie.

Na ulicach nie widać samochodów prywatnych. Znikły również wielkie, czerwone autokary, którymi obwożono po mieście turystów — zostały zarekwirowane przez wojsko. Tramwaje chodzą po dawnemu, tylko z żeńską obsługą. Pociągi kursują normalnie, ale obsługują przeważnie wojsko, transporty, wogóle przystosowane są do potrzeb wojennych. Dostać się do pociągu bez wysokiej protekcji — nie łatwo!

Zmieniły się nawet formy powitania i pożegnania. Tak np. pożegnanie: adios! (dosłownie — z Bogiem!) zostało zastąpione przez: salud! (pozdrowienie). Oddziały wojskowe przeciągające przez miasta, śpiewają pieśni rewolucyjne. Z otwartych okien powtarzają ją głośniki, paterfony, gigantofony.

To w dzień. Ale w miarę, jak zmrok zapada, trwoga wypęza ze ścian domów i mrocznych, nieoświetlonych ulic. Chociaż się, jak mżydy do nory, obywatele, pogrążając się w myśli i przeczucia czarne, jak mrok, panujący na ulicach. Zaczyna się strzelanina w jednym końcu miasta, w drugim. Często budzi mieszkańców rozdzierający ryk syreny: to alarm — samoloty wojsk narodowych pojawiły się nad miastem. W popłochu chowają się wyrwani ze snu ludzie do piwnic, wsłuchując się z trwogą, czy nie slychać wybuchów bomb, czy nie widać funy:pożaru?

Przychodzi ranek i niesie nowe nastroje. Ale noce są coraz dłuższe... A. N.

Kupujcie tylko pocztówki wielobarwne

Piękno Jasnej Góry

w akwarell art. - mal. T. Cieśliewskiego

Skład główny: Księgarnia „Gońca Częstochowskiego”, II Aleja Nr. 26.

Z dziedziny mody

Moda jesienna dla panów.

W nadchodzącym sezonie jesiennym moda męska kładzie nacisk w pierwszym rzędzie na dobór materiału. Choćby garnitur uszyty był przez najdoskonalszego krawca — o elegancji decyduje gatunek materiału, z którego jest uszyty. Bardziej, niż kiedykolwiek zwraca się obecnie uwagę na kolor, gładkość i miękkość materiału. Strój męski powinien być obszernym, wygodnym, przystosowanym do trybu życia i zajęcia pana. Wtedy nie defasonuje się, nie deformuje i służy długo. Wprowadzenie żywych kolorów do materiałów rozjaśnia nieco ich monotonię. Jasny granat w odcieniu morza jest ulubieńcem sezonu. Do pracy używa się materiału plecionego, w odcieniu szarym na ubrania wizytowe materiały w deseni jodełkowy, bardzo też modny jest materiał w podłużne prążki, wydłuża bowiem sylwetkę i tym samym dodaje szyku.

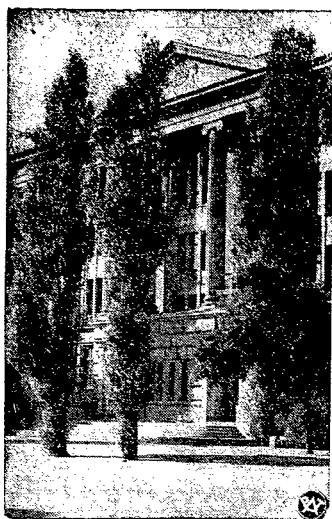
Co do fasonów garniturów, to noszone będą zarówno fasony jednorzędowe jak i dwurzędowe. Z garniturów jednorzędowych modne będą zapinane na trzy



Powiewna bluzeczka z organdi z przybraniem zabotowym. Potrzeba 0,85 m. na 80 cm. szer. guziki, przy czym, jeżeli materiał będzie w drobny deseni, klapy należy opuścić w dół, jeżeli zaś deseni materiału będzie gruby, to klapy winny unosić się w górę. Wszystkie fasony mają szerokie plecy, luźne — nie krępujące ruchów, talia lekko wcięta. Marynarka dłuższa nieco, niż w roku ubiegłym. Kamizelki modne są dwurzędowe, o ile marynarka dwurzędowa i przeciwnie: jednorzędowe przy marynarkach dwurzędowych. Jest to po prostu kanon, od którego nie wolno odstępować. Spodnie mają mankiety szerokie, ale długość ich różni się od długości sześciomiesięcznych spodni — mianowicie: są krótsze nieco i nie załamują się na dole.

A teraz sensacja: Do ciemnych garniturów wizytowych bardzo będą modne w bieżącym sezonie białe koszule! Po kilkuletnim panowaniu kolorowej koszuli w przenajrozmaitsze desenie — biała koszula będzie miłym wyprzednikiem dla oka. W dziedzinie krawatów również wiele się zmieniło. Modne są krawaty o szerokich deseniach w pasy, wszystkich kolorów. Na południu Europy panowie noszą chętniej krawaty w drobny deseni. — Co do kapeluszy to nadchodzący sezon zapowiada modę kapeluszy czarnych i granatowych o rondach podniesionych, lekko zawiniętych do środka, obszytych taśmą. Do stroju wieczorowego nosi się kapelusze czarne — pilśniowy, w wysokim gatunku, dający się gład i nawię schować do kieszeni. *Celine.*

Czy jesteś już członkiem L. O. P. P.?



Konferencja ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich. Na zdjęciu — gmach lotewskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, gdzie odbyła się 3-a konferencja ministrów spraw zagranicznych Łotwy, Litwy i Estonii.

Ze świata

(X) **Specjalne ubezpieczenia dla niezamężnych kobiet.** W Danii stworzono ostatnio specjalny rodzaj ubezpieczeń dla niezamężnych kobiet na następujących zasadach: Każda panna między 13 a 40 rokiem życia może ubezpieczyć się. Jeśli przed ukończeniem 40 roku życia wyjdzie za mąż, traci wszelkie dotychczas wpłacone towarzystwu ubezpieczeń składki; w przeciwnym zaś wypadku otrzyma je jednorazowo od towarzystwa pokazną kwotę, dzięki której może rozpocząć samodzielną pracę.

(X) **Potomek Konfucjusza katolickim misjonarzem.** Dzienniki katolickie całego świata opublikowały niedawno wymianę listów grzecznościowych między J. Świątobł. Ojcem św. Piusem XI i p. Kung Teh Cheng, potomkiem Konfucjusza. Zato mniej się wie o tem, że inny potomek wielkiego medra, O. Józef Kung Sing Teh jest kapłanem katolickim wikaryjatu apost. Chentingfu, w prow. Hopek. Przedkowie O. Józefa

Kung opuściwszy Szantung osiedlił w Hopek. Kilku członków tej rodziny nawróciło się na katolicyzm. O. Kung zaawaduje misją w Tungtien, liczącą około 2000 katolików. Jest znany z dobroci i uprzejmości nadzwyczajnej. Dlatego też w ub. roku on jeden potrafił pogodzić zwaśnionych mieszkańców pewnej wioski leżącej w jego obwodzie misyjnym. Skutek jego pośrednictwa jest ten, że pogodzeni wieśniacy pragną wszyscy nawrócić się na wiarę katolicką. W ciągu 12 miesięcy ochrzcił gorliwy misjonarz ten 165 nawróconych.

(X) **Jeszcze jeden robot wyciera pracę ludzką.** Kilku młodych inżynierów, oczywiście w Ameryce, skonstruowało nową maszynę do zbierania bawełny, zastępującą pracę 16 ludzi.

(X) **Palarnia opium w Liverpoolu.** Policja angielska wykryła ostatnio w Liverpoolu palarnię opium, urządzoną ze wschodnią przepychem, a utrzymaną przez chińczyka nazwiskiem Aszan. W chwili wkroczenia do palarni zastano tam wśród osób oddających się zgubnemu nałogowi kilka kobiet, a między nimi znaną artystkę dramatyczną.

(X) **Wózny — wynalazca.** W fachowej prasie szwedzkiej ukazał się opis nowego aparatu do mierzenia opadów deszczowych. Aparat ten został sporządzony przez odźwiernego szwedzkiego instytutu meteorologicznego, Fabiana Nilssona. Nilsson zaobserwował, że dotychczasowe aparaty rejestrujące opady deszczowe były niedokładne

i niewystarczające. Po kilkuletniej wytrwałej pracy udało mu się skonstruować aparat, który wkrótce zyskał uznanie wśród meteorologów szwedzkich. a nawet poza granicą odczystego kraju Nilssona. Nowy aparat cechuje lekka waga 18 kg., podczas gdy dotychczasowe aparaty ważyły przeszło 60 kg., wyjątkowo dokładnie notował, oraz fakt, że aparat rejestruje automatycznie wszelkie zmiany w ciągu całego tygodnia, nie wymagając Jozoru. Obecnie prawie wszystkie instytuty meteorologiczne w Szwecji zaopatrzone zostały w instrumenty Nilssona.

Jak żyją pigmeje

Najistotniejszą cechą bytu pigmejów afrykańskich jest przystosowanie się do otoczenia. Pigmeje żyją z polowania; plemię Bambuti np. nie gromadzi zapasów i utrzymuje się z codziennego plonu wypraw po zwierzę i korzonki oraz owoce, jagody. Uprawy roślin, zbóż nie znają zupełnie, tak samo jak hodowli bydła. Kobiety zajmują się wyłącznie zbieraniem pożywienia roślinnego, mężczyźni wyprawiają się na polowanie. Bronią którą posługują się pigmeje, jest łuk i strzały z ostrzem z twardego drzewa, często zatrutego, lub też z ostrzem żelaznym. Oszczepów używają pigmeje tylko przy polowaniu na słońce. Plemiona pigmejów prowadzą żywot koczowniczy; zatrzymują się w każdej okolicy tylko tak długo, na jak długo starczy tam zwierzyzny i pożywienia roślinnego. Uży-

cie ognia znane jest wszystkim plemionom pigmejów, choć nie wszystkim oni umieją go rozniecać, to też niektóre plemiona przechowyują stale w garnkach żarzące się luczywo.

Pigmeje, pomimo małego wzrostu i stosunkowo słabej budowy ciała, są bardzo odważni i wojowniczy. Doświadczyli tego na sobie różne ekspedycje kolonialne, które były atakowane z ukrycia przez pigmejów i zasypane gradem strzał. — A strzelają ci mali, czarni, ludzie wyjątkowo celnie, w rzucie oszczepem nie chybają nigdy. Osiałe szczepy murzyńskie boją się pigmejów i nie wkraczają nigdy bez uprzedzenia na tereny myśliwskie, na których popasają pigmeje. Skąd się wzięli pigmeje w sercu Afryki, skąd przywędrowali — nie jest jeszcze dokładnie wyjaśnione. Liczba ich jest jednakże niezbyt wielka i raczej się zmniejsza, niż zwiększa z biegiem czasu, z postępami cywilizacji zachodniej, docierającej coraz dalej i głębiej do wnętrza czarnego lądu.

(X) **Poczta na krańcu świata.** Poczta na południowym cyplu Ameryki Południowej, na t. zw. Ziemi Ognistej, urządzona jest w osobliwy sposób. Jest to stalowa beczka przymocowana łańcuchami do skały. Każdy okręt, który przepływa przez cieśninę Magellana, mając musi skałę, do której przymocowana jest beczka. Z okrętu spuszcza ją łódź, która podupływa do beczki, marynarze zaś wyciągają do niej korespondencje lub wyjmują tę, która przeznaczona jest dla Ziemi Ognistej. Osobliwa poczta pozostaje pod opieką międzynarodową i jak dotąd funkcjonuje bez zarzutu.

Za dużo.

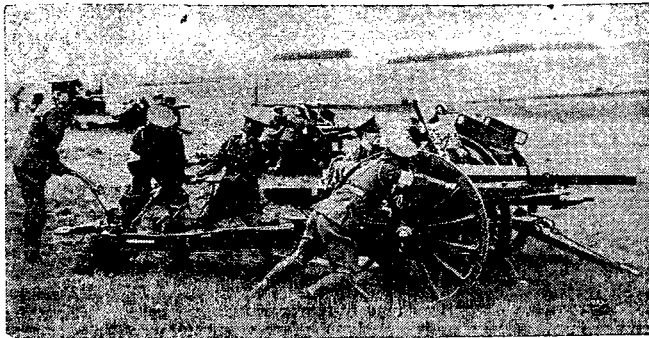
Portier wskazuje turystyce numer pokoju.
— Dobrze, a jakże sa tu godziny posiłków?
— Pierwsze śniadanie od siódmej do jedenastej, drugie od jedenastej do drugiej, obiad od drugiej do ósmej, kolacja od ósmej do dwunastej.
— Straszne! Ktedyż więc będę mógł zwiedzić miasto?
(Le Rire).

Jego słabość.

Szeff: — Panie Müller, pan bardzo dba o swoją fryzurę. Poświęca pan pewno dużo czasu swojej głowie?
Müller: — O tak, panie dyrektorze! Głowa to moja słabość.
(Jugend).

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

6'30 Audycja poranna. 11'30 Audycja dla szkół 12'23 Muzyka symfoniczna. 16'00 „Tysiąc i jedna noc“ — koncert. 16'45 Reportaż z Polesia. 17'00 Koncert. 19'25 Koncert rozrywkowy. 19'50 Rewija młód. 20'05 Inauguracyjny koncert symfoniczny z Filharmonii Warsz. 23'00 Muzyka taneczna.



Mistrzowski strzał o puchar króla Francji.

Król Anglii Edward VIII ufundował puchar dla najlepszej i najeffectniejszej obsługi lekkiego działa polowego i działa ciężkiego. Interesujące te zawody o mistrzowski strzał armatami odbyły się przed trzema dniami na wielkiej równinie Salsburkiej. Na zdjęciu naszym moment strzału wymienionej konkurencji.

KS. PILLA.

Mali męczennicy

POWIEŚĆ.

Tłumaczenie z włoskiego Marii Poznańskiej.

Zguba ich została postanowiona. Komisarz kazał większej części swych ludzi oddalić się natychmiast wraz z rannymi; zostało tylko kilku, którym polecił wysadzić fortecę.

Zauważywszy tę spiesznią ucieczkę, pozostali złooczyńcy pod dowództwem Arnota, weszli na wieże, trzycząc:

— Tchórze!

— Lecząc w chwilę potem potężny wybuch zabrzmiął wśród burzliwej nocy: zamek zadrżał w swych podstawach i wieża rozpadła się na dwie części, pochłaniając całą bandę w swym kraterze gruzów i płomieni. Z bezpiecznej odległości policjanci patrzyli na tę piekielną masę. Wtedy Marja powiedziała do brata, który przyglądał się przerażony:

— Tak się stać musiało: oto straszliwa zemsta Boga.

I zapłakała nad tą niezmierną mogiłą bez krzyża i bez nadziei, w którą wpadli, być może z przekleństwem na ustach, wszyscy ci złooczyńcy.

ROZDZIAŁ XLIII.

W królestwie tajemnicy.

Dla dwojga więźniów podróż na wyspę Alderney była nader uciążliwa z powodu ciągłego mgęczenia się nad nimi przez te bestie ludzkie, które im towarzyszyły. „Przewoźnik śmierci“ otrzymał od Arnota specjalnie surowe rozkazy, szczególnie odnośnie doktora Gemmona. Również i Ada Richard przerażała przez cały czas Florę, wyładowując swą wściekłość na małego męczennika, która w głębi łodzi cierpiała w milczeniu, modląc się cicho.

Widząc ją tak zamkniętą w sobie i spokojną, jak anioł, przestępczyni szalała z gniewu. Ta twarzyczka, z której promieniowała nieskazana niewinność, była dla niej niedozniesienia, gdyż dobroć jest cichym, lecz wymownym wyrzutem dla złych.

— Teraz wreszcie jesteś w moich rękach i nikt cię z nich wyrwać nie potrafi! — szepnęła jej nikczemna szyczącym głosem. — Zbliżająca się noc przyniesie ci gorzkie niespodzianki i już nie będzie cię pocieszała w twych cierpieniach Violetta... Zobacysz, zobacysz,

57)

co to będzie za noc, pełna przygód!

Doktor, który wszystkiego słuchał drżąc, od czasu do czasu spoglądał z miłością na swą protegowaną, którą pocieszała nieco jego obecność. Lecz co będzie, jeśli ją oddzieli od niego i pogrzebią w głębi jakiegos lochu? Na te bolesna myśl przesłodzi i tajemniczy głos szepotał jej słowa pociechy:

„Ufaj, Floro, opiece Matki Niebieskiej, która nigdy nie opuszcza uciśnionej niewinności i zawsze uklonie łagodni cierpienia, które zdobią czoła zdających się całkowicie na wolę Boską!“

Wreszcie, po tyłu godzinach przepędzonych między niebem i wodą, ukazała się na pomarańczowym tle horyzontu olbrzymia ciemna masa, ponad którą świeciła latarnia morska. Zapadał cichy wieczór, a na niebie zabłyły pierwsze gwiazdy. Lustrzana powierzchnia morza, maćona tylko uderzeniami wioseł i śladem, który zostawił za sobą dziób łodzi, wydawała się jakby usiana złotymi słomkami. Więźniowie, zachwyceni wzrokiem przyglądali się temu magicznemu widowiisku; od czasu do czasu przeskądzały im tylko szyczące głosy ich towarzyszy podróży, którzy, gdyby byli mogli, pozbawiliby ich tej niewinnej przyjemności.

W miarę, jak łódź zbliżała się do tajemniczej wyspy, widać było coraz wyraźniej zarysy zamku o obronnych wieżach, który wznosił się majestatycznie, jak olbrzym, panujący niepodzielnie nad tym samotnym obszarem. Żaden z więźniów nie odważył się zapytać, czy był to już cel ich podróży, lecz obydwoje domyśliłi się tego. Potwierdził ich przypuszczenia „przewoźnik śmierci“:

— Patrzcie! — powiedział, wskazując w stronę wyspy. — To będzie wasz grób... Tam uparci zostają poddani mękom głodu, jak hrabia Ugolino i straszliwym konaniem płacą za nieposłuszeństwo względem rozkazów „pani“, która króluje w tym oto zaczerwanym zamku...

Flora poczuła, że umiera ze strachu na samą myśl o okropnych próbach, które będzie musiała przejść. Doktor wzniósł ku wygwieżdżonemu niebu oczy, pełne łez, lecz żaden z nich nie odpowiedział na te okropne słowa, które kryły w sobie tyle tajemnic. Teraz już niewielka odległość dzieliła łódź od wyspy i wyciągając wzrok w stronę zamku, który zajaśniał oślepiającym światłem, dziewczynka ujrzała na środkowym balkonie panią z diademem na głowie. Spojrzała na nią z odrazą: pani wyglądała młodo, ale zły jej wzrok

przejął dziewczynkę dreszczem. Czyżby to była „pani zamku“? Gdy przy lądowaniu dziób łodzi uderzył o brzeg, Flora otrząsnęła się ze swych trwożliwych myśli; na gwizd przewoźnika został opuszczony zwodzony most. Wówczas, przy pomocy kobiety, przewoźnik przywiązał linę do pierścienia przystani i smutna gromadka wyszła na ląd.

Pozostawiając więźniów pod opieką kobiety, przewoźnik wszedł do zamku, by oddać pani list Arnota. Przechytwawszy go, kasztelańska uśmiechnęła się ze złośliwym zadowoleniem i kazała odrazu oddawcy listu, aby wprowadził do niej obie ofiary.

W chwilę potem przewoźnik wrócił, by zabrać dwoje nieszczęśliwych.

— Chodźmy! — rzekł. — Ważcie dobre słowa, bo od nich zależy wasz los.

Nie dodał nic więcej. Więźniowie spojrzeli sobie w oczy i zrozumieli się odrazu. Okropna i decydująca próba miała się rozpocząć. Przystępując majestatyczny próg przeklętego zamku, Flora pojęła, że weszła do królestwa zła.

Otarła sobie drżącą rączką łzy, które przesłaniały jej wzrok i z dziecięcą ufnością poleciała się słodkiej Królowej Nieba, która ze swego promiennego tronu śledziła ją z pewnością spojrzeniem macierzyńskiej opieki.

Pierwsze ponure wrażenie odnieśli więźniowie, gdy, wchodząc na piękne marmurowe schody, zobaczyli wyrzynane na ścianach bluznierne napisy, wyzywające Boga oraz inne, sławiące króla ciemności.

Na każdym zakreście schodów stały pogańskie rzeźby o klasycznych formach. Flora pospiesznie odwróciła od nich wzrok, gdyż ożywił ją duch umartwienia chrześcijańskiego, który broni anielskiej cnoty.

W miarę, jak wchodziła po tych schodach śmierci, dziewczynka czuła, że jej sytuacja pogarsza się, gdyż, pomimo nieustannej czujności, okropnie widma uwodzących rzeczy, spostrzeżonych niechętno, wirowały w jej głowie, przejmując ją smutną obawą zbliżających się win.

Wielki Boże! To więc miała być ta straszna próba, z której mogła ją wybawić tylko matczyńska ręka Dziewicy...

Przez to Flora odnowiła w duchu swe poświęcenie Niepokalanej, gotowa raczej oddać swe życie, niż stracić taskę Bożą